Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 99. — ROK XXXIV.

SRODA 13. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

List pasterski Księcia Metropolity Sapiehy

O zadaniu i potrzebie Ligi Katolickiej.

W drugiej połowie października 1926 r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów organizacyj katolickich naszej archidiecezji, zwołany i urządzony przez tutejszą Ligę Katolicką. Blisko cztery tysiące katolików wzięło w nim udział, i radością napełnił widok uczestników tego zjazdu, z uwagą i skupieniem słuchających długich przemówień i biorących udział w obradach poszczególnych sekcyj.

Zjazd ten dowiódł, że ogół wiernych odczuwa potrzebę zjednoczenia katolików oraz gotów jest stanąć chętnie do pracy katolickiej. Zarazem zjazd ten był **pierwszem czynnem wystąpieniem naszej Ligi Katolickiej** na zewnątrz. Gdy więc w wielu okolicach Polski dopiero zabierają się do utworzenia Ligi Katolickiej, my ją już mamy, tak, że do nas należy obecnie dążyć wszelkiemi siłami do tego, żeby Ligę Katolicką nie tylko utrzymać, lecz rozbudować ją i sprawić, żeby zgromadziła w swoich szeregach do Akcji Katolickiej liczne zastępy katolików, silnych jednością przekonania katolickiego i wytężonej pracy katolickiej.

Ojciec święty nawołuje do akcji katolickiej.

Nawoływanie do tej pracy rozlega się dziś po całym świecie. Papieże, biskupi, a nawet ludzie świeccy nawołują do zrzeszania się pod sztandarem Chrystusowym, widząc w Nim **jedyny ratunek z chaosu**, w którym się ludzkość pogrąża.

My na te nawoływania nie byliśmy głusi i nie pozostaliśmy za innymi w tyle, lecz mamy już w Lidze Katolickiej taką organizację, jakiej potrzeba do rozwinięcia akcji katolickiej. Stwierdzając ten fakt z radością, pragniemy jeszcze raz zachęcić wszystkich katolików, by się pod jej sztandarem zszeregowali do pracy w imię jej zasad.

Czem jest Liga Katolicka?

Jakież bowiem są cele i zadania Ligi Katolickiej?

Przed kilkunastu laty w świecie katolickim głośne było wezwanie, by **kapłani wyszli ze zakrystji**, t. j., aby pracowali nie tylko w kościele i nie ograniczali się do spełniania swoich powinności duszpasterskich w zakresie posług czysto duchownych. Dzisiaj rozlega się inne hasło, żeby mianowicie **świeccy katolicy wrócili do kościoła**, i to nie tylko po to, żeby uczestniczyć w nabożeństwach i praktykach pobożnych, lecz także po to, żeby razem z kapłanami i w ścisłem zespoleniu z nimi pracować nad **rozszerzeniem na ziemi królowania Chrystusowego.**

Hasło to jest zresztą naturalne i zrozumiałe wobec tego, co zaszło w stosunku wiernych do kapłanów. **Między kapłanami a resztą wiernych** bowiem od pewnego czasu zaczęła się zarysowywać pewna **rozbieżność.** Nie mogło to pozostać bez skutków zgubnych i wielkiej szkody dla prawdziwych interesów ludzkości i dla zapanowania Zakonu Chrystusowego nad światem. Między prezbiterjum a nawą Kościoła zapadła jakby zasłona, która oddzielała jednych od drugich. Jakby pochodzili z innego świata **kapłani i wierni zaczęli się nie rozumieć ze sobą** i zatracać wzajemny kontakt. W szeregach świeckich katolików niejednokrotnie uważano kler za coś odrębnego, co ma w życiu cele i interesa inne od celów i interesów reszty wiernych. **Troskę i starania o sprawy wiary świętej i Kościoła zostawiono wyłącznie księżom, a świeccy**, zajęci rzeczami doczesnemi, **nie zajmowali się zagadnieniami religijno-społecznemi.** Skutek był ten, że wielki odłam świeckiego społeczeństwa katolickiego pogrążył się w wielką, często bardzo daleko sięgającą, **nieznajomość zasad wiary** i stał się pod względem religijno-kościelnym **nieuświadomionym i obojętnym.** To znowu pociągnęło za sobą fakt, że wierni coraz powierzchowniej spełniali swoje obowiązki religijne, a z duchowieństwem nie tylko nie współdziałali, lecz owszem, odnosili się do niego **z niedowierzaniem i niechęcią.**

U nas w Polsce objawy te może nie występowały tak jaskrawo, jak gdzieindziej, bo byliśmy w niewoli, a wiadomo, że w czasie niewoli katolicyzm i duchowieństwo katolickie było bardzo ważnym czynnikiem narodowym, nadto zaś głębokie uczucia religijne znacznej części naszego społeczeństwa sprawiało, że ów rozłam między klerem a wiernymi nie dokonywał się tak szybko. Jednak nie wolno się łudzić, bo także i u nas rozłam ten dzisiaj, po odzyskaniu niepodległości, coraz wyraźniej się zaznacza w rozmaitych formach.

Przebudzenie katolickie.

Na szczęście zdrowy instynkt katolicki społeczeństwu każe dostrzegać w rozłamie owym wielkie niebezpieczeństwo i zaczyna się budzić przekonanie, że katolikom świeckim nie wolno stać biernie, lecz że należy współdziałać z duchowieństwem w obronie zagrożonych interesów religji i Kościoła, i coraz więcej jednostek wśród katolików świeckich objawia szczerą chęć do wciągnięcia się do pracy katolickiej, nie dla siebie, lecz dla sprawy Bożej.

Nic dziwnego, że świadomość ta staje się coraz żywszą. I tak winno być, boć Chrystus Pan ustanowił osobny Sakrament, w którym łaska Ducha Świętego pasuje nas na Jego **rycerzy, wyznawców i współpracowników w dziele szerzenia Chrystusowego na ziemi królowania.** Charakter sakramentalny, w sposób niezatarty wyciśnięty na duszy w Sakramencie Bierzmowania, jest znakiem zaliczenia nas do żołnierstwa Chrystusowego i uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusowem. Uczestnictwo to, choć świeckim katolikom nie daje władzy kapłańskiej, przecież nakłada na nich szczytny obowiązek pracy dla Chrystusa i Jego Kościoła.

Liga zaś Katolicka bierze sobie za cel zszeregowanie świeckich katolików i wciągnięcia ich do zorganizowanej pracy dla interesów religji i Kościoła.

Rzecz nie nowa, tylko nazwa.

Liga Katolicka, wobec tego, co się właśnie powiedziało, nie jest żadną nowością. Nową jest tylko nazwa. Liga bowiem bynajmniej **nie ma zastąpić istniejących już stowarzyszeń katolickich**, bractw i tym podobnych dzieł, działających na niwie katolickiej. Celem Ligi jest tylko zjednoczenie tych wszystkich zrzeszeń katolickich, oraz innych czynników jeszcze nie zorganizowanych, aby je zespolić bardziej z całością interesów i potrzeb katolicyzmu i uzgodnić je z niemi.

Poszczególne bowiem te dzieła katolickie mają do spełnienia szczególne, im tylko właściwe zadania, jak np. świadczenia dobroczynne i uczynki miłosierdzia wewnętrzne wyrobienie członków i t. p. To sprawia, że te pojedyncze zrzeszenia katolickie są ograniczone w swej działalności i jakby w sobie zamknięte i zacieśnione. Liga nie ma tedy zamiaru zastąpić ich i wkraczać w zakres właściwych im zadań, lecz celem jej jest skupić i zjednoczyć te zrzeszenia, oraz poszczególne jednostki katolickie (do żadnych jeszcze stowarzyszeń nie należące) i skierować je ku wspólnemu wszystkim dobru i ku ogólnym interesom wiary i Kościoła.

Dla zabezpieczenia sprawności organizacyjnej i charakteru swego katolickiego Liga Katolicka musi być zbudowana jak najściślej na fundamencie hierarchicznym Kościoła, czyli musi się składać z Lig najpierw parafjalnych, jako podstawowych i najmniejszych form organizacyjnych parafjalnych, te zaś tworzyć muszą jednostkę diecezjalną. Z temi zasadniczemi członami budowy Kościoła Liga Katolicka musi pozostawać w jak najściślejszym organizacyjnym związku zarówno pod względem ustroju, kierownictwa i władzy, jako też pod względem pracy i całej wogóle działalności. Chrystus Pan bowiem Kościół swój zbudował na opoce władzy przez Siebie ustanowionej rzymskiego biskupa, czyli Papieża, biskupów i dodanych im proboszczów. Wszelka tedy działalność, która chce być Chrystusową, musi pozostawać w zależności od tej władzy hierarchicznej, a żadna organizacja czy akcja, która tej zależności nie uznaje, na nazwę Chrystusowej nie zasługuje. Przez to zespolenie z władzą kościelną Liga Katolicka staje się organem samego Kościoła i niejako przedłużeniem ramion jego pasterzy, rozszerzeniem jego działalności wśród wiernych i przez wiernych.

Najściślejszy związek Ligi Katolickiej z władzą kościelną, a zatem Ligi parafjalnej z proboszczem, a diecezjalnej z biskupem, daje też najlepszą gwarancję, że Liga w swem istnieniu nie zawiśnie niejako w powietrzu, a w swej działalności nie rozpłynie się w szerokich falach ogólników i czczych haseł, lecz sięgnie do samych podstaw struktury społecznej i będzie działać na szerokie masy ludności, szeregując je w obozie Chrystusowym.

Z tego wynika już odpowiedź na pytanie.

Jaka jest organizacja Ligi.

Centralny zarząd Ligi znajduje się przy biskupie diecezjalnym, który jest jej zwierzchnikiem i kierownikiem. Zarząd nadaje kierunek wszystkim kołom Ligi Katolickiej w obrębie danej diecezji. Z czasem, według potrzeb i uznania władzy kościelnej, zarząd diecezjalny Ligi wchodzi w porozumienie z zarządami Lig innych diecezyj polskich, już istniejącemi i mającemi powstać. W miejscowościach, w których jest większa ilość parafij, istnieje zarząd miejscowy, łączący koła parafjalne Ligi Katolickiej danej miejscowości, a składający się z przedstawicieli poszczególnych Lig parafjalnych, zrzeszeń i dzieł katolickich, pracujących na terenie tego miasta. Podstawą jednak i zasadniczą komórką organizacyjną Ligi są jej koła parafjalne, czyli Ligi parafjalne, rozsiane po wszystkich parafjach.

Ponieważ podstawą organizacyjną Ligi katolickiej jest parafja, dlatego zasadniczo powinni parafjanie należeć do swej Ligi parafjalnej. Wyjątki naturalnie są możliwe. Najważniejszą rzeczą jest to, że członkowie Ligi powinni być katolicy z przekonania i żyjący według zasad katolickich.

(Dokończenie nastąpi).

W Warszawie wre walka przedwyborcza.

Warszawa. (AW). Agitacja przedwyborcza w wyborach do Rady miejskiej miasta Warszawy **już się rozpoczęła.** Na mieście rozlepione zostały **odezwy Komitetu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej Warszawy**, w których przeprowadzono krytykę dotychczasowych władz i wysunięto hasła fachowości i apolityczności w wyborach samorządowych. Jednocześnie przy udziale kilkuset osób odbył się wiec Partji Pracy, na którym przemawiali Zwierzchowski, Ewert i dr. Grostek, Langner i Orlicz. Zapowiedziane zostało uchwalenie przez Partję Pracy **bloku wyborczego z demokratycznemi zrzeszeniami gospodarczemi, organizacjami pracującej inteligencji i przedstawicielami stanu średniego.**

Warszawskie wybory 22 maja

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiaj ukazało się w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Prezydenta Rzpltej **o rozwiązaniu warszawskiej Rady miejskiej.** Po ukazaniu się rozporządzenia prezes Sądu Najwyższego wyznaczył **komisarza wyborczego**, który następnie w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych **ustalił kalendarz wyborczy.** We wtorkowym „Monitorze Polskim“ **ukaże się rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych do dekretu o rozwiązaniu Rady.** Termin wyborów wyznaczony **będzie na 22 maja.**

Biskupi wygnańcy.

Warszawa. (Telef. wł.) Biskup podlaski **Przeździecki** podczas swego pobytu w Rzymie wręczył biskupom meksykańskim **list kondolencyjny episkopatu polskiego**, ogłoszony na ostatnim zjeździe biskupów polskich. Wręczenie **zostało dokonane w kolegjum południowo-amerykańskiem**, gdzie obecnie przebywają trzej biskupi meksykańscy z **arcybiskupem na czele**, wygnani z granic ojczyzny **przez bolszewicki rząd meksykański.** W Rzymie bawi nadto **liczny zastęp kapłanów meksykańskich.** Biskup Przeździecki oświadczył biskupom meksykańskim, **że episkopat polski chętnie przyjąłby na dłuższy czas do swoich diecezyj po kilku kapłanów meksykańskich.**

Statut nowej fabryki azotowej pod Tarnowem.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ministrów zajmie się na najbliższem posiedzeniu rozpatrzeniem i przyjęciem **statutu nowej państwowej fabryki związków azotowych**, która powstanie pod Tarnowem. Nowa fabryka będzie **wybudowana na wzór zakładów w Chorzowie** i ma dostarczać **nawozów azotowych dla rolnictwa.** Budżet państwowy zawiera **10 miljonów zł na rozpoczęcie budowy fabryki.** Prezesem Rady zarządzającej mianowany został inż. **Czesław Klarner**, a dyrektorem budowy inż. **Zwisłocki.**

POSŁOWIE U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw zagranicznych przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora **Laroche'a** oraz czechosłowackiego posła **p. Girsę.**

Wiec Ch. D. w Warszawie.

Warszawa. (AW) Wczoraj odbył się wiec Ch. D., na którym wygłosił przemówienie poseł **Chaciński, Gdyk** i inni, jak również radny **Zawadzki.** Uchwalone zostały rezolucje, domagające się m. in. **zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.** Również **domagano się zmniejszenia liczby posłów i senatorów z uwzględnieniem przewagi przedstawicielstwa ludności polskiej na Kresach Wschodnich i centrum kraju.**

POSEŁ LASOCKI ODWOŁANY.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa rządowa donosi, że w najbliższym czasie zostanie odwołany poseł polski w Pradze p. Z. **Lasocki.** Poseł Lasocki będzie przeniesiony **w stan nieczynny.**

NIE BĘDZIE POSIEDZENIA RADY MIN.

Warszawa. (Telef. wł.). Posiedzenie Rady Ministrów przed świętami **już się nie odbędzie.**

O czem piszą inni?...

Druzgocąca krytyka rozporządzenia „licznikowego".

Dawno już nie wystąpiła prasa polska tak solidarnie i zgodnie, jak teraz po ogłoszeniu rozporządzenia o licznikach telefonicznych. Pisma prawicowe i lewicowe, partyjne i bezpartyjne, polskie i żydowskie, słowem wszystkie pisma poddają rozporządzenie p. min. Miedzińskiego ostrej krytyce.

Socjalistyczny „Robotnik" oświadcza:

„Niema co owijać w bawełnę! Rozporządzenie p. Miedzińskiego o „zmianach w taryfie telefonicznej" jest **poprostu skandalem publicznym.** Jakaś śmieszna i przykra zarazem farsa!"

Najbardziej horendalnym jest pomysł, by rozporządzenie ogłoszone 7 kwietnia, obowiązywało wstecz — od 1 kwietnia! Nawet od dnia ogłoszenia nie może to rozporządzenie obowiązywać, gdyż jak donosi „Express Poranny", jest to niezgodne

„z regulaminem korzystania z warszawskiej sieci telefonicznej, który głosi, iż **zmiana opłaty może nastąpić „z końcem kwartału kalendarzowego".** Zatem rozporządzenie, wydane 7 kwietnia może zacząć obowiązywać z początkiem nowego kwartału, t. j. z dniem 1 lipca".

Równie ostro protestuje przeciwko licznikom prasa miasta Łodzi, do którego rozporządzenie również się odnosi. „Kurjer Łódzki" donosi, że

„w piątek, po podpisaniu powyższego zarządzenia ilość telefonicznych rozmów wynosiła 75.200 wobec 115.650 w piątek tygodnia poprzedniego, czyli uległa zmniejszeniu o 35 proc.

Najostrzejszych, wprost niecenzuralnych wyrażeń używa lewicowy „Głos Polski":

„Cynizm tego po dwakroć skandalicznego zarządzenia jest tak wyraźny, że brak wprost dość ostrych słów na jego potępienie. Ręce wprost opadają, pióro wylatuje z ręki, człowiek przestaje wierzyć w istnienie prawa, sprawiedliwości i praworządności".

Różne, jak z tego widać, powody otwierają ludziom oczy na obecny stan w Polsce. „Głos Narodu" już od 12 maja ub. roku niejednokrotnie, z okazji jużto bandyckich napadów politycznych jużto więzienia generałów, stwierdzał, że z praworządnością w Polsce jest niedobrze. P. Urbach z „Głosu Polskiego" spostrzegł to dopiero po... wprowadzeniu liczników!

Rehabilitacja ś. p. b. min. H. Lindego.

Rozprawa w warszawskim sądzie apelacyjnym, pisze p. Adam Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim", zakończyła się definitywną rehabilitacją ś. p. Huberta Lindego.

„Odpadły wszelkie oskarżenia, pozostaną na zawsze jego niepospolite zasługi, jego twórcza energja, jego bogacenie skarbu państwowego, jego rzutka inicjatywa, aby państwo z chaosu inflacji wyszło bogatsze o dziesiątki jeśli nie setki monumentalnych gmachów i domów mieszkalnych, którychby już nie był w możności wystawić dzisiejszy ustabilizowany złoty. Odpadło błoto, którem chciano go obrzucić, pozostanie nieodparta prawda, że w okresie, kiedy skarb państwa na wszystkich i na wszystkiem tracił, on jeden z pośród finansowych gospodarzy kraju bogacił kraj i przekazywał przyszłości trwałą wartość majątkową. Nawet kupno tych akcji, które pierwsza instancja sądowa -- jedynie — uznała za lekkomyślność, nawet to kupno okazało się dziś doskonałym interesem dla skarbu".

Dlaczego zatem obrzucała go błotem prasa lewicowa? Chodziło o wyrobienie przekonania, że na naczelnych stanowiskach państwowych stoją aferzyści, złodzieje, oszuści.

„Przypomnijmy sobie, jak natychmiast po dniach majowych, w „Robotniku" poseł Moraczewski kogo mu tylko z wybitnych ludzi prawicy pamięć przywodziła, oskarżał o nadużycia, o panamę, o szwindle. Bez podstaw, ale i bez skrupułów. To była metoda, to było uzasadnienie krwi przelanej. Na pół roku przed majem Linde pada, jako pierwsza ofiara tej metody i tej przygotowawczej mobilizacji „sanacyjnej". Zniesławić, zanim się powali!

Ta metoda walki jest jeszcze wciąż stosowana, przedewszystkiem przeciwko uwięzionym generałom, którzy bronić się nie mogą. „Głos Prawdy" i inne pisma „sanacyjne" węszą uporczywie jakieś oszustwa i nadużycia. Ale sądu nie żądają.

Uchwały Zjazdu Rzemieślniczego.

Wczoraj, o godz. 3-ciej popoł. zakończył obrady III-ci ogólnopolski Zjazd izb rzemieślniczych obradujący pod przewodnictwem prezesa krak. izby ręk. P. Kosobudzkiego. W niedzielę popołudniu i w poniedziałek przedpoł. odbywały się posiedzenia czterech sekcyj, z których zwłaszcza sekcja szkolnictwa zawodowego rozpatrująca m. in. ustawę dla młodocianych, bursy rękodzielnicze i szkolnictwo zawodowe dla mistrzów przemysłu budowlanego toczyła szczególnie ożywioną dyskusję.

Na ostatnie plenarne posiedzenie przyszły sekcje z całym szeregiem rezolucji, z których pokrótce wymienimy najważniejsze.

Przedewszystkiem Zjazd zaprotestował **przeciw próbom skasowania święcenia niedzieli i świąt zaznaczając, że na wszelką pracę jest w tygodniu aż zadość czasu na jej wykonanie, by trzeba było uciekać się aż do naruszenia świąt. Rezolucja wskazuje na przykład krajów Zachodu (np. Anglji) gdzie święta i niedziele są jak najbaczniej przestrzegane, a mimo to życie gospodarcze rozwija się tam bez żadnego uszczerbku.**

Dalej domaga się Zjazd **stworzenia instytutu badania naukowej organizacji pracy** w zastosowaniu do potrzeb rzemiosła. Osobna rezolucja żąda wydania jednolitej **ustawy budowlanej i zwołania ankiety** w sprawie zawodowej szkoły dla majstrów budowlanych.

W sprawie **szkolnictwa zawodowego** rezolucje domagają się zakładania **szkół przemysłowych uzupełniających** dla młodzieży rękodzielniczej, pomocy rządu przy zakładaniu burs dla młodzieży terminatorskiej, tudzież zakładania patronatów.

Zjazd **protestuje przeciw konkurencji jaką powodują dla samodzielnego rzemiosla warsztaty rzemieślnicze w zakładach więziennych, urzędach państwowych i samorządowych.**

Zjazd domaga się **reformy ustawodawstwa podatkowego**, a mianowicie:

a) zmniejszenia stawek podatku obrotowego dla rzemiosła;

b) uwolnienia rzemieślników od podatku obrotowego,

i zmniejszenia ilości podatków (skomasowania). **Reformy ustaw socjalnych,** a mianowicie o kasie chorych, o zakładzie ubezpieczenia od wypadku, o urlopach i bezrobociu, domaga się także zabezpieczenia od starości dla samoistnych rzemieślników.

Zmniejszenia i skomasowania opłat socjalnych. Rozdziału Województwami dostaw wojskowych umundurowania i t. p. Utworzenia sądów przemysłowych dla spraw i należytości wykonanie robót rzemieślniczych oraz zabezpieczenia hipotecznego za wykonanie dostawy do budowli. Zwoływania przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Państwowej Rady Rzemieślniczej dla projektowania ustaw rządowych tyczących się stanu rzemieślniczego.

Wreszcie domagają się rezolucje **zniesienia taryf maksymalnych, zniesienia ustawy o lichwie, i wprowadzenia przedstawicieli izb rzemieślniczych do najbliższego Sejmu** (po jednym z każdej izby).

Zjazd uchwalił również uznać **jako naczelną reprezentację rzemiosla b. Kongresówki, Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, a nie, jak to dotychczas było Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze.** Przeciw tej rezolucji głosowało czterech delegatów na Zjazd, motywując swe stanowisko tem, że sprawa kto ma reprezentować rzemieślników b. Kongresówki jest ich wewnętrzną kwestją.

Na wniosek prezesa lwowskiej Izby p. **Pammera** uchwalono, że najbliższy, IV. Zjazd izb rzemieślniczych odbędzie się we Lwowie w terminie, który później zostanie ustalony.

Nar. demokracja i ruch zawodowy robotniczy.

W narodowo-demokratycznym „Kurjerze Poznańskim" poddano oryginalnej ocenie wynik wyborów delegatów na Walne Zgromadzenie Kasy emerytalnej kolei śląskich... Wybory odbyły się w dn. 1 kwietnia br. i dały następujące **rezultaty:**

Z. Z. P. — 4360 głosów,
Ch. Z. Z. — 1360 głosów,
P. P. S. — 892 głosów.

Podawszy te cyfry pisze „Kurjer Poznański":

„Zadziwiać muszą szczególnie niskie liczby głosów związków tak chadeckich jak i socjalistycznych. Jedni bowiem jak i drudzy chełpią się do dziś Śląskiem, jako swoją twierdzą partyjną. Zwycięstwo starej, wypróbowanej organizacji, jaką jest Z. Z. P. świadczyłoby najdobitniej, że warstwy robotnicze zachodniej szczególnie Polski, **powracają po wielu nieudanych próbach ostatnich lat, do walorów przedwojennych, to znaczy tych prawdziwych dawnych — chrześcijańskich i narodowych".**

Naprzód, czy — „powracają?"

Wydaje nam się, że jest wprost przeciwnie. Warstwa robotnicza Górnego Śląska coraz bardziej odwraca się od przedwojennej swojej (Z. Z. P.) organizacji. Świadczą o tem fakty!

Przed wojną jedyną prawie organizacją zawodową na Górnym Śląsku było Zjednoczenie Zawodowe Polskie... Założone przez katolickich działaczy robotniczych spełniało przez pewien czas dobrze swoje zadania i robotników ratowało przed socjalizmem niemieckim. Z czasem jednak, zwłaszcza po r. 1918, zerwało ze zdrową tradycją swoją i zradykalizowało się, czego wymownym przykładem było przyjęcie zasady „walki klas" do programu i słynny „czarny strajk rolny" na Pomorzu. Wówczas to, przed 4 laty, szereg chrześcijańsko-społecznych działaczy z pos. Sosińskim (który współdziałał przy założeniu Z. Z. P.) pod naciskiem samych katolickich robotników powołało do życia Chrz. Związki Zawodowe. Jeśli te związki po 4 latach swojej działalności przy wyborach zdołały uzyskać poważną liczbę (1.360) głosów, to chyba nie świadczy to o rzekomem „powracaniu" warstwy robotniczej do przedwojennej organizacji, ale o czemś wręcz przeciwnem.

Ponadto wartałoby wiedzieć, co znaczą „przedwojenne, prawdziwe, dawne, chrześcijańskie(!) i narodowe walory", jak pisze „Kurjer Poznański"! Zdaje nam się, że chrześcijańskie zasady są jednakowe zawsze i niezmienne.. Czegóż więc chce organ Nar. Demokracji? Wzmianka o „przedwojennych" stosunkach naprowadza nas na domysł, że życzyłby sobie stanu z przed r. 1918. Wówczas Nar. Demokracja w Poznańskiem i b. Kongresówce stała blisko t. zw. narodowego ruchu robotniczego. Swoją jednak nieznajomością kwestji robotniczej doprowadziła do tego, że ten ruch i zdrowa część warstwy robotniczej, która się w nim skupiała, zeszły na manowce, na lewo, na tory t. zw. „narodowego socjalizmu". Dziś widocznie chciałaby odzyskać stracone pozycje. Należy jednak wątpić, czy to możliwe! Niezręczne pochlebstwo pod adresem enpeerowskiego Z. Z. P. pozostanie bez skutku i bez echa.

Swiadomie czy bezmyślnie?

Dziwna obrona niesubordynacji wojskowej przez dziennik sanacyjny.

Otrzymujemy ze strony poważnej następujące uwagi:

W lutym ub. roku, w warszawskiej restauracji „Empire" porucznik 11 p. ułanów Tad Kamiński, wywołał przykre, a dyscyplinie wojskowej urągające zajście. Silnie podniecony alkoholem, zażądał od orkiestry odegrania pieśni legjonowej „I brygada".

Żądaniu temu sprzeciwiła się część obecnej na sali publiczności, wobec czego kierownik restauracji, nie chcąc wywołać niepożądanej awantury, zakazał orkiestrze grać.

Interwencja ówczesnego zastępcy komendanta miasta Warszawy ppłk. Ocetkiewicza wobec por. Kamińskiego, nie odniosła skutku: por. Kamiński aresztowany przez ppłk. Ocetkiewicza, nie usłuchał rozkazu przełożonego, (bo takim wobec niego był wówczas ppłk. Ocetkiewicz), udania się do komendy miasta — groził użyciem broni, trzeba było sprowadzić patrol etc. etc.

E p i l o g i e m tego — zaiste smutnego, z punktu widzenia dyscypliny wojskowej wypadku — była niedawno przeprowadzona rozprawa przed sądem wojskowym w Warszawie, którego wyrokiem został por. Kamiński zasądzony na 5 miesięcy twierdzy, mimo przyznania mu wszelkich łagodzących okoliczności.

Jeżeli już pewien odłam prasy uważa za swój obowiązek informować społeczeństwo o podobnych — jak powiedzieliśmy — smutnych, ale ostatecznie w każdej armji zdarzających się niesubordynacjach wojskowych, to mógłby poprzestać na streszczeniu faktów.

Karygodnem jednak jest i nie może być dość silnie napiętnowanem tendencyjne wyzyskiwanie podobnych faktów dla celów partyjnych, demagogicznych i robienia pewnego nastroju niebezpiecznego dla społeczeństwa, a szkodliwego dla armji, bo podkopującego dyscyplinę.

Już w lutym zeszłego roku niektóre pisma starały się nadać temu wybrykowi ideowe zabarwienie, zamiast go skarcić surowo, jak się to należało.

Rekord wziął obecnie „Kurjer Poranny" z dnia 26. marca b. r., który w artykule zatytułowanym „W lutym 1926 r. nie wolno było grać I. brygady" (gdzie? w restauracji i na żądanie pijanego!) zdaje sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciw por. Kamińskiemu.

Dziennik ten stwierdza, że „wśród 11 punktów rozmaitych „rzekomych" przekroczeń, było również czynne targnięcie się na ppłk. Ocetkiewicza, b. zastępcę komendanta m. Warszawy, (a więc nie wykroczenie, lecz zbrodnia).

Pisze dalej „zdarzyć się to miało" (przed rozprawą sądową ustalono chyba fakty, a więc nie usłuchał rozkazu), że „por. Kamiński **odmówił** udania się do komendy miasta... że por. Kamiński **odmówił** wydania broni, obiecując oddać ją tylko swemu dowódcy dyw. gen. Dreszerowi!" etc. (znowu niesubordynacja; czyż wolno bowiem podwładnemu narzucać przełożonemu sposób spełniania rozkazu?), a ekspert psychiatra stwierdził, że por. Kamiński działał w stanie zmniejszonej poczytalności po wypiciu kilkunastu kieliszków koniaku, oraz w stanie afektu wskutek „nieuzasadnionej" odmowy zagrania najdroższej dlań melodji („najdroższa" melodja po kilkunastu kieliszkach!!!).

Obrońca oskarżonego stwierdził, że „był to wypadek mniejszej wagi".

Wierzyć się wprost nie chce, że w armji odrodzonej Polski, pijaństwo i naruszenie dyscypliny, czyny według obowiązujących regulaminów wojskowych, wysoce karygodne, czyny za które każdy szeregowy surowo winien być karany, taką w „polskim" dzienniku znajduje obronę.

Napoleon I. pisze do jednego ze swych generałów: „Żadne wydarzenia nie powinny nigdy przeszkodzić żołnierzowi w zastosowaniu się do rozkazów".

Pomijam czynne targnięcie się na przełożonego, ale stwierdzam, że próby tłomaczenia niesubordynacji ideowemi poglądami i sentymentem, zgubić może naszą młodą armję narodową, tembardziej, że karność, jak niestety historja uczy, do zalet naszego narodu nigdy nie należała.

Niech sobie to społeczeństwo uświadomi, niech wojskowi nie dadzą się uwieść tym błędnym ognikom i pamiętają, że dyscyplina to jeden z głównych filarów armji narodowej, bo tylko k a r n a a r m j a skuteczną obronę Ojczyźnie dać może.

Verax.

Nudna odezwa.

P. P. S. wydała odezwę „pierwszo-majową"! Czytamy ją z zaciekawieniem, bo chcielibyśmy wiedzieć, jak reaguje polski socjalizm na wypadki i co ma do powiedzenia robotnikowi!

Odezwa przypomina naprzód, że „pierwszy maj" jest przeznaczony na żądanie: „braterstwa ludów" i „ustaw społecznych". Dlatego P. P. S. woła o masowy protest robotników przeciw zbrojeniom i domaga się rozbudowy ustawodawstwa społecznego.

Tak, niewątpliwie wojna jest złem! Tylko równie pewną jest rzeczą, że się jej nie zabije krzykiem, a najmniej szans w tym względzie ma socjalizm, — obóz walki! Nie można w jednej dziedzinie siać idei wojny, a w drugiej zbierać plonów pokoju...

Co do ustaw zaś społecznych, bez kwestji trzeba ich utrzymania i dalszej rozbudowy... Tylko, że nigdy jeszcze sam papier ustawowy nie zastąpił chleba. Dobrobyt mas robotniczych zależy bowiem także i od stanu produkcji.

Resztę odezwy wypełniają blade frazesy przeciw komunizmowi i faszyzmowi... Czytamy tu potępienie gwałtu. Bodaj to P. P. S. chciała wprowadzić w życie!...

W sprawie komunizmu dowiadujemy się, że „komuniści stawiają żądania, niemożliwe do urzeczywistnienia". Wyznanie ważne! Bo, jak wiadomo, komunizm chce zrealizować najdokładniej „socjalistyczny ustrój" taki, jaki wyszedł z głowy Marksa. Jeśli P. P. S. teraz dochodzi do przekonania, że socjalizm opiera się o zasady „niemożliwe do urzeczywistnienia" —

że więc kollektywna gospodarka i zniesienie własności prywatnej to — mrzonki nieziszczalne, — to należy w tem widzieć przejaw niewiary w nieomylność Marksa. Szkoda tylko, że tak jeszcze nieśmiało wyrażony.

O „przewrocie majowym“ jedno tylko zdanie! Powiedziano w niem, że go robotnicy socjalistyczni „powitali z entuzjazmem“. Nie dodano jednak, czy rozwój wypadków ten entuzjazm usprawiedliwia!... Przezorność, czy też zawód?

Całość odezwy robi wrażenie wypracowania szkolnego, nakazanego, — bez cienia zapału, entuzjazmu, który ongiś był cechą socjalizmu... Nie może być inaczej! PPS. zapomniała części swoich rewolucyjnych haseł przedwojennych, nie nauczyła się jednak w ich miejsce nowych, zdrowych, opartych o wymagania etyki i życia. Stoi na rozdrożu!

Robotnik przeczyta tę odezwę może, ale ją minie! Nic go w niej nie uderzy i nie zastanowi! Frazesy zaś znudzą!

—o—

Bałamuctwa dookoła Y. M. C. A.

W programie otwarcia gmachu Y. M. C. A. figurowało: „nabożeństwo w kościele Marjackim o godz. 9“. W sprawozdaniu zaś z otwarcia pisał „Kurjer Codzienny“:

„Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele N. P. Marji...“

Jest to nieprawda! Nikt z Y. M. C. A. o takie nabożeństwo nie zwracał się do ks. Archiprezbytera. A gdyby się był nawet zwrócił, usłyszałby odpowiedź, że nabożeństwo katolickie dla Y. M. C. A. jest niemożliwe. Dziwne, że o tem nie wie „Kurjer Codzienny“, który przecież list pasterski ks. Metropolity poświęcony Y. M. C. A. zamieścił. Podana przez niego wiadomość o rzekomo odprawionem nabożeństwie dla Y. M. C. A. wprowadza nowe zamieszanie w sytuację, która się najzupełniej przez list pasterski ks. Metropolity wyjaśniła. Przed tem należy opinję katolicką przestrzec!

Awjacja.

LOTNISKO W KATOWICACH NA UKOŃCZENIU. Chwila połączenia komunikacją lotniczą Śląska z resztą Polski jest bliska. Prawdopodobnie już w sierpniu zostanie uruchomiona linja lotnicza między Warszawą a Katowicami. Budowa lotniska będzie ukończona w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy.

Lądowisko będzie miało średnicę 150 metrów. Lotnisko katowickie będzie zaopatrzone w jedną z największych w Polsce stację benzynową podziemną, która pomieści w sobie 40.000 litrów benzyny i zabezpieczona będzie przed wszelkiego rodzaju eksplozjami.

Na ziemiach Rzplitej.

Uczczenie zasług prof. Finkla we Lwowie.

Onegdaj w uniwersytecie lwowskim odbyła się uroczystość wręczenia złotego medalu pamiątkowego znanemu historykowi, prof. Ludwikowi Finklowi. Na uroczystości byli obecni delegaci wszystkich uniwersytetów polskich, arcybiskup Twardowski, insp. armji gen. Norwid-Neugebauer, prezydent miasta Neumann i wielu innych. Po szeregu przemówień imieniem Uniwersytetu Wileńskiego, prof. Chodynicki zakomunikował, iż prof. Finkel mianowany został honorowym doktorem wydziału humanistyczne go Uniw. Wileńskiego.

Zamordowany za to, że się przechrzcił.

W Częstochowie został zastrzelony przed synagogą przez dwóch niewyśledzonych narazie sprawców Wincenty Henochowicz, neofita, pochodzący z żydowskiej rodziny. Kilka tygodni temu skarżył się Henochowicz, iż śledzą go wrogowie i przysyłają mu listy, grożąc mu z zemsty za chrzest śmiercią.

Krótkie było życie jego.

Co dzień nie tak łatwo jak co tydzień.

Przekształcony z tygodnika na dziennik „Strzelec“, organ Zw. Strzeleckiego, wychodzący w Warszawie od 3 kwietnia br. przestał wychodzić z dniem onegdajszym.

Przypomnijmy dla pamięci jak to jeszcze w nr. 3 z 5 bm. „Strzelec“ drukował taką piosenkę:

Cierpisz bracie na brak floty,
Gołyś że to aż —
Na kieszeni twej suchoty,
Radę w Strzelcu masz!

Jak żyd znajdzie zawsze okazję do oszustwa.

Jest to rzeczywiście charakteryzujący wysoce moralność żydowską wypadek, który wspomnimy. P. Szloma Bibel ze Skierniewic zaręczył się z p. Mirlą Bliżmanówną z Radomia. P. Szlomie, który cierpi na wadę wzroku, przed samym ślubem w dodatku stłukły się okulary, a pozatem jako chasydowi nie wolno mu było widywać się z Mirlą. Dość powiedzieć iż ojciec Mirli oszukał haniebnie swojego zięcia na żonie, albowiem podstawił mu pod baldachimem ślubnym starszą o pięć lat i brzydką córkę Kajlę. Zrozpaczony Szloma oszukany w ożenku uciekł z Radomia.

—o—

BUDŻET ZAKOPANEGO ZWIĘKSZONY W DWÓJNASÓB. Onegdaj Komisja Budżetowa rady przybocznej Komisarza Rządu w Zakopanem układała powtórnie preliminarz budżetowy uzdrowiska na rok 1927/28 w miejsce poprzedniego, odrzuconego przez wojew. Darowskiego. Preliminarz ten został w stosunku do poprzedniego prawie w dwójnasób zwiększony w dochodach i rozchodach i zamyka się sumą 600.000 zł. Poważną pozycję w preliminarzu stanowi niebrany przedtem w rachubę wpływ z podatku regulacyjnego (1 zł od osoby tygodniowo), mający dać dochód 90.000 zł, które będą użyte na realizowanie planu regulacyjnego uzdrowiska.

POŻAR POD TARNOWEM. Onegdaj nocą wybuchł w pewnym szynku w Dąbrowie pod Tarnowem groźny pożar, który przeniósł się na pięć sąsiednich budynków i strawił je doszczętnie. 100 osób pozostało bez dachu. Jedna osoba zginęła w płomieniach. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

BĘDĄ MIELI CO PIĆ NA ŚWIĘTA. W ubiegłym tygodniu w Młynnem pod Limanową dokonali niewyśledzeni sprawcy włamania do restauracji Korna, gdzie po wyważeniu okiennic drewnianych, zrabowali całą trafikę i wszystek zapas alkoholu.

OSADA POLSKA NA KRESACH WSCHODNICH, HALLERCZYN. Niedawno odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok śp. Oktawa Sali, prezesa Rady pow. w Brodach i właściciela Wysocka. Uroczystość ta skupiła obywatelstwo Brodów, reprezentantów władz, samorządu i ziemiaństwa. Majątek Wysocko został rozparcelowany między 36 rodzin polskich, dla których żona generała J. Hallera zrobiła fundację pod parafję rzymsko-katolicką. Materjał na kościół już się zwozi. Wysocko, dawna własność króla Jana III otrzymuje obecnie nazwę Hallerczyn. Ludność tej nowej polskiej osady narzeka na brak dworu, który dawniej dawał jej dobre zarobki.

Z całego świata.

Przemytnictwo towarów z Niemiec kwitnie.

Funkcjonarjusze skarbowi w Sosnowcu zatrzymali na drodze wiodącej od Szopienic wóz z pięciu skrzyniami, zawierającymi szmuglowane z Niemiec towary: 3200 sztuk smoczków gumowych, 24 tuziny reform damskich, 87 i pół tuzina pończoch, 100 tuzinów rękawiczek, 2300 m. różnych wstążek i 858 sztuk organków. Wartość tych przedmiotów wynosi około 10.000 zł.

Polscy lotnicy w wyścigach ponad Atlantykiem.

Pisma niemieckie donoszą, że w międzynarodowym wyścigu lotniczym ponad Atlantykiem, który odbędzie się wkrótce, wezmą udział także sławni nasi lotnicy: kap. Orliński lub pułk. Rajski. Lot ma się odbyć z Paryża do N. Jorku. Nagroda dla zwycięzcy, który pierwszy przyleci do mety, wynosi 25 tysięcy dolarów. Wyznaczył ją Amerykanin Osteig. W wyścigach wezmą udział lotnicy amerykańscy: pułk. Noel Davis, kap. Linberg, Byrd (który przeleciał nad biegunem północnym); francuscy: kap. Fonck, Drouhin i Pitot i inni. Gdyby naszym lotnikom udało się zdobyć tę nagrodę, rozniosłiby sławę imienia polskiego po całym świecie.

Zjednoczenie Polsko-katolickie w Ameryce.

Największą organizacją polską w Stanach Zjednoczonych jest „Zjednoczenie Polsko-Katolickie“, stowarzyszenie ubezpieczeniowo-ideowe. Założone przez ks. Barzyńskiego ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców w r. 1873 liczy obecnie 200.000 członków. Majątek jego wynosi około 9 miljonów dolarów. Pod koniec bm Zjednoczenie wysyła do Polski wycieczkę polsko-amerykańską, złożoną z 500 osób. Celem przygotowania gruntu na przyjęcie tej wycieczki przybył do Warszawy redaktor „Dziennika Zjednoczenia“, organu tej organizacji p. Zygmunt Stefanowicz.

De Pinedo leci na hydroplanie amerykańskim.

De Pinedo, który przeleciał szczęśliwie na swym hydroplanie z Hotspring nad górami Rocky Mountains i przybył na jezioro Roosevelt w stanie Arisona, omal że nie spłonął wraz ze swoim aparatem. Gdy bowiem ładowano na jego hydroplan zapasy benzyny, jakiś osobnik, stojący w pobliżu jego hydroplanu, rzucił zapaloną zapałkę, od której momentalnie zajął się cały hydroplan i uległ zniszczeniu. Rząd amerykański zaofiarował więc de Pinedowi swój hydroplan wojskowy, który de Pinedo przyjął. Powiadomiony o tem Mussolini odbył serdeczną wymianę depesz z rządem amerykańskim.

Wykopujemy umarłe kultury.

Rosyjska ekspedycja naukowa, prowadzona przez prof. Grinewicza, natrafiła w okolicach Sewastopola na ruiny 8 starych wież greckich, wybudowanych 2.400 lat temu.

W czasie poszukiwań archeologicznych koło Prijepolje w okręgu serajewskim w Jugosławji natrafiono na ruiny amfiteatru rzymskiego oraz cmentarza z czasów cesarza Klaudjusza. Amfiteatr, obejmujący przestrzeń około 2 ha, został odkopany.

Co oznaczają nazwiska generałów chińskich?

Nazwiska chińskie składają się zwykle z trzech zgłosek, z których pierwsza służy za nazwisko właściwe, druga oznacza wszystkich członków rodziny w jednem pokoleniu, a trzecia jest opisem danej osoby. Oprócz tego całe nazwisko z trzech zgłosek złożone ma również swój sens. Tak nazwisko pobitego marszałka chińskiego: Sun-Czuan-Fang'a znaczy: Wydzielający słodką woń; Czang-Tso-Lina: szafarz deszczu; Ozang-Czu-Czang'a: ozdoba rodziny.

—o—

KATASTROFA GWIAZDY FILMOWEJ, POLKI. Znana aktorka filmowa — Lya Mara uległa w Hamburgu katastrofie automobilowej. Samochód, którym jechała, zderzył się z innem autem. Artystka odniosła ciężką ranę w głowę i złamała nogę. W stanie ciężkim zawieziono ją do szpitala. Lya Mara, żona reżysera Żelnika jest rodowitą Polką i nie zaparła się polskości, kiedy otrzymała pierwszą nagrodę piękności w konkursie niemieckim przed parú laty.

NAJWIĘKSZA LATARNIA MORSKA — NA ETNIE. Władze włoskie postanowiły wybudować latarnię morską na szczycie wulkanu „Etna“ na Sycylji. Ma to być największa latarnia morska na świecie.

MIAŁ 2000 KRADZIEŻY NA SUMIENIU. MUSIAŁO TO BYĆ SZEROKIE SUMIENIE. Przed wrocławskim sądem karnym toczy się rozprawa przeciw niejakiemu Robertowi Berbe, oskarżonemu o popełnienie 2000 kradzieży. Berbe przywłaszczał sobie od dzieciństwa wszystko, co mu pod rękę popadło. Ukradł 187 rowerów, nie gardził jeszcze na ławie szkolnej ręcznikami, termometrami, później w garderobach teatralnych futrami artystek, w biurach zaś urzędowych maszynami do pisania, w pokojach u lekarzy instrumentami lekarskiemi.

W ROSJI 15 I PÓŁ LETNIE DZIEWCZYNY MOGĄ WYCHODZIĆ ZA MĄŻ. Na zasadzie opinji sowieckiej rady lekarskiej ma być obniżone minimum wieku prawnej zdolności małżeńskiej do 17 i pół lat dla mężczyzn i 15 i pół lat dla kobiet.

HUMOR.

Nasze jadłodajnie. — Powinienem był poznać wasz lokal przed ośmiu dniami! — O, szanowny pan bardzo na nas łaskaw. — Bo wtedy ta ryba, którą daliście mi dzisiaj, napewno byłaby świeża.

Dobry numer. — Panie, tę dziewczynę przed chwilą przejechał samochód. — A nie zauważyliście państwo, co za numer? — Musiał być dobry numer, bo zaraz dał gazu i zwiał.

Niedomagania szkolnictwa krakowskiego.

Przemówienie r. m. Pachońskiego na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE.

I. Na zachodzie wielką wagę przykładają i państwa i miasta do tworzenia ogródków froeblowskich i ochron. U nas w Krakowie jest jeden ogródek froeblowski na utrzymaniu państwa przy seminarjum naucz. żeń., dwa w prywatnych rękach i około 20 ochron. Gmina m. Krakowa **nie ma ani jednego budynku specjalnie zbudowanego, ani nie prowadzi we własnym zarządzie** ani ogródka froeblowskiego ani ochronki. A byłaby to rzecz wskazana tak ze względów wychowawczych jak socjalnych.

NAUKI PRAKTYCZNE.

W najwyższych klasach szkół powszechnych należy zainteresować choć w części młodzież, kończącą studja, ich przyszłem powołaniem. I dlatego jestem za urządzeniem we wszystkich szkołach żeńskich **„Kuchni szkolnej“**. Niechaj przyszła gospodyni zaznajomi się z zakupnem artykułów żywności, z gotowaniem potraw, myciem naczynia.

Takie kuchnie **są dopiero w dwóch szkołach**, a mianowicie w IX. i XLV.

Również kładę nacisk na odpowiednie traktowanie **robót kobiecych** w najniższych klasach.

ZLIKWIDOWAĆ SZKOŁY WYDZIAŁOWE!

Pragnę jeszcze poruszyć kwestję tak zwanych według budżetu „wyższych klas szkół powszechnych“, a które niczem innem nie są, jak pozostałością po czasach austrjackich t. zw. szkół „wydziałowych“ i obejmują klasy VIII, IX i X. Na ich utrzymanie jest w budżecie kwota 80.000 zł.

Uważam, że jeśli w całem państwie są siedmioklasowe szkoły powszechne obowiązujące, **to te wydziałowe zwłaszcza IX i X powinno się zlikwidować**. Na ich zaś miejsce organizować **szkoły gospodarstwa domowego i inne zawodowe**. Wreszcie z uznaniem podnoszę **zorganizowanie szkoły dla dzieci mało rozwiniętych** przy ulicy Rajskiej.

INSPEKTOR, KTÓRY NIE PILNUJE SWYCH OBOWIĄZKÓW.

Szkołami powszechnemi kieruje „Rada Szkolna Miejska“. Jest ona o tej samej nazwie, co i przed wojną, ale o innym zakresie działania. Kiedy przed wojną decydowała o nominacji kierowników, stałych nauczycieli, to dzisiaj zaledwie **układa terno na posady kierowników szkół i zwyczajnie trzy lub cztery razy do roku wysłuchuje sprawozdań inspektora i fizyka miejskiego, choć posiedzenia winny się odbywać według statutu co miesiąc.** Kiedy dawniej był przewodniczącym prezydent miasta, **dzisiaj jest inspektor.** Uważam, że korzystniejby było z wielu względów, **aby przewodniczącym „Rady Szkolnej“ był prezydent**, zwłaszcza w miastach rządzących się własnym statutem.

Pragnę jeszcze poruszyć sprawę **kart tramwajowych dla inspektorów.** Mimo, że jeden członek Prezydjum przyrzekł, dotąd ich nie otrzymali. A cokolwiekbądź chodzi tu o szybkie dostanie się do szkół, położonych w różnych stronach miasta.

BRAK BUDYNKÓW SZKOLNYCH.

Szkół powszechnych na obszarze gminy m. Krakowa jest 58, a w nich mieści się 456 klas. Parę budynków szkolnych wynajmuje gmina od prywatnych właścicieli. Uczęszcza zaś w roku szkolnym 1926/27 dzieci płci żeńskiej 10.322, męskiej 9.474 — razem 19.796. Ogólna liczba nauczycieli wynosi 546, z tych nauczycielek 326, nauczycieli 182, katechetów 30, nauczycieli rel. żydowskiej 8.

Jeśli chodzi o rozłożenie szkół powszechnych, to przedewszystkiem uwydatnia się **brak szkoły na Warszawskiem i na Podgórzu.** Na Warszawskiem możnaby lukę tem zapełnić, by postarać się u Wojskowości o **odstąpienie budynku, w którym był Wydział rent i emerytur i Wydział Kontroli Państwa.** Jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd budynków, to cieszę się, że w budżecie jest pozycja 100.000 zł. na odnowienie fasad szkoły przy Pl. św. Ducha. Placu Matejki, ul. Miodowej i przy ul. św. Scholastyki. Należałoby jeszcze pomyśleć o szkole na Krowodrzy.

—oOo—

Bezkarność żydowskich przemytników.

Zapytanie pod adresem władz skarbowych.

Donieśliśmy w sobotę o wykryciu na krakowskim urzędzie celnym tytoniu austrjackiego, szmuglowanego przez żydowską firmę transportową „Cracovia“ w przesyłce tektury. Szmugiel, którego wartość idzie w dziesiątki tysięcy złotych, wykryty został w 45 balach tektury, importowanych w sobotę i otworzonych na chybił trafił przez naczelnika urzędu p. Żardeckiego.

Sprawa „Cracovii“ wkracza zatem w nowe stadjum skandalu. Skandalem bowiem jest, że firmie tej, schwytanej już na szmuglu jedwabiu (wartości przeszło 100.000 zł.) przed kilku miesiącami, nie odebrano dotąd koncesji na przeprowadzanie formalności cłowych. Skandalem jest, że odnośny wniosek naczelnika krakowskiego urzędu nie doszedł jeszcze do ministerstwa skarbu w Warszawie, ale **od miesięcy tkwi we lwowskiej Dyrekcji Ceł.** Skandalem jest dalej, że śledztwo karno-skarbowe nie może się skończyć, z powodu czego nie rozwija się śledztwo karno-sądowe. Skandalem jest, że obrony „Cracovii“ w tej sprawie podjął się adwokat lwowski, który był wiceministrem skarbu Rzplitej... Skandalem dalej jest i to, że gdy kobietę szmuglującą drobną ilość zakazanego towaru, aresztuje się natychmiast, to trzech miljonerów żydowskich z Kazimierza tworzących spółkę „Cracovię“ może dalej, mimo schwytania ich na przestępstwie, korzystać z koncesji, umożliwiającej im przemycanie towaru masami, prawie zawodowo, i oszukiwania skarbu państwa na ogromne, trudne do skontrolowania sumy.

Władze skarbowe nadały w ostatnim czasie dwie hurtownie sirytusu skażonego i spożywczego na Kraków żydowi Seidenfrauowi, co równa się dla tego szczęśliwca odkryciu kopalni złota. — Nie można jednak przypuszczać, by drugą taką kopalnię złota w formie **przywileju na szmugiel tytoniu i jedwabiu chciały nadać Liebeskindowi, Weberowi i Silbermannowi z Kazimierza.** Dlaczego więc pozwalają, by trzej przemytnicy kpili sobie z praw i władz Rzplitej, by oszukiwali skarb państwa i by wytwarzało się wśród urzędników i w opinji publicznej przekonanie, że za rządów sanacji moralnej protekcja wysokich czynników objęła całość interesów żydowskich aż do przemytnictwa włącznie? J. M.

Zapiski teatralne i literackie.

„Nowa Polska“ w Warszawie.

W ostatnich tygodniach zawiązało się w Warszawie zrzeszenie literatów pod nazwą „Nowa Polska“. Jak dowiadujemy się, powstało ono z łącznej inicjatywy Miecz. Smolarskiego i Witolda Łaszczyńskiego oraz p. p. Niwińskiego i Górzyńskiego przedstawicieli stow. „Polska młoda“. Połączyły ich wspólne cele i zrozumienie, iż sztuka wywiera wielki wpływ na życie społeczne, a w dzisiejszej epoce potężnych przemian na całym świecie nie wolno jej ograniczyć się do tego, co dała przejściowa twórczość powojenna, będąca najczęściej wyrazem powojennego upadku społeczeństwa, jego depprawacji i braku ideowości. Ruch podobny nie jest objawem wyłącznie polskim. We Włoszech futuryści głoszą apoteozę człowieka czynu i występują przeciw intellektualizmowi książkowemu, pełnemu oportunizmu i zdolnemu do załatwiania najważniejszych zagadnień drogą szyderstwa i dowcipu, we Francji pojawił się nawet znamienny zwrot ku czystemu romantyzmowi.

„Nowa Polska“ liczy dziś członków dwudziestu. Spotykamy wśród nich nazwiska J. Birkenmajera, A. Czaplickiego, Artura Chojeckiego, St. Górzyńskiego, H. Krajewskiego, L. Konopackiego, W. Łaszczyńskiego, J. Niwińskiego, L. Nowosielskiego, Grz. Piotrowskiego, J. Relidzyńskiego. Miecz. Smolarskiego, J. Sokolicz Wroczyńskiego i in.

Na pierwszem ogólnem zebraniu prócz ustalenia zasadniczego programu, którego jednym z punktów jest dążenie do literatury, odpowiadającej godności Polski Odrodzonej, uchwalono wysłanie życzeń do Al. Świętochowskiego z powodu otrzymania przezeń nagrody m. Łodzi, posłanie pozdrowień „Czartakowi w Krakowie“ i K. H. Rostworowskiemu oraz postanowiono wezwać członków, by nadsyłali odpowiedź na ankietę, ogłoszoną przez tyg. „Rewja“ na temat, czy założenie Akademji Literackiej Polskiej według zgłoszonego projektu jest w tej chwili pożądane dla polskiego piśmiennictwa

Maturzyści tegoroczni mają skróconą SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Maturzyści, którzy podlegają w tym roku poborowi do wojska, uzyskują **ulgę skrócenia czasu służby wojskowej o 3 miesiące.** Czas służby 18 miesięczny został skrócony do 15 miesięcy z tem, że odsłużą go nieprzerwanie od 7 lipca br. do 1 października 1928 r. Maturzyści, którzy wykażą się przynajmniej 3-miesięczną służbą ochotniczą w czasie wojny polsko-bolszewickiej, otrzymują skrócenie służby wojskowej o **dalsze 3 miesiące i służą tylko 12 miesięcy.** Do szeregów będą wcieleni dopiero 1 października Te same ulgi będą też stosowane do tych maturzystów, którzy bezpośrednio przed powołaniem do wojska **brali udział w ćwiczeniach organizacji przysposobienia wojskowego i uzyskali świadectwo kursów w obozie letnim.**

Prochy Słowackiego na Wawel!

Komitet Obywatelski w Krakowie ogłasza apel do społeczeństwa, w którym czytamy:

„Jest obowiązkiem społeczeństwa Polski odrodzonej urzeczywistnić przekazany przez pokolenia Polski pod zaborami testament, wskazujący Katedrę Wawelską jako najbardziej godne miejsce dla królewskiego ducha poety i wielkości Narodu.

„Niech w chwili tej podniosłej i wyjątkowej, gdy do kraju mają wrócić prochy Poety-Olbrzyma, „rycerza napowietrznej walki“ o niepodległość Ojczyzny, wszyscy, jak długą i szeroką jest ziemia polska, skupią się zgodnie dokoła jednego wielkiego dzieła!

„Niechaj powrót prochów Słowackiego do Polski będzie świadectwem żywem, że przez moc Jego ducha zrasta się naród w „wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie“, czego tak gorąco na ziemi wygnańczej pragnął poeta.

„Zwracając się z niniejszym apelem do całego narodu, zebrani na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego zapraszają jak najgoręcej wszystkich pisarzy, poetów, publicystów, artystów, działaczy społecznych i przedstawicieli jak najszerszych warstw całej Polski do zgodnej współpracy w tem wielkiem uarodowem dziele“.

Sport.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KINIE „NOWOŚCI“.

We wtorek 12 kwietnia walczą: Raul de Favre (Francja) contra Schneider (Berlin). Teodor Sztekker (Warszawa) contra Becker-Szczerbiński (Warszawa), Solar (Austrja) contra Poschof szampion żydowski, trener Makkabi (do rozstrzygnięcia), Bajer (Niemcy) contra Noestrem (Szwecja).

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sekcji Lekkoatletycznej K. S. „Cracovia“ odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Długiej 22 w piątek dnia 22 IV. o godz. 7 wieczorem.

Sekcja piłki koszykowej i siatkowej K. S. „Cracovia“ urządza w najbliższym czasie turniej piłki ręcznej dla klubów krakowskich o nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Zarząd.

W Wiedniu reprezentacyjny match footbalowy Węgry—Austrja skończył się wynikiem 6:0 (4:0). 40.000 widzów!!!...

Nie miał szczęścia. Sędzia: Zdaje mi się, że ja widziałem gdzieś oskarżonego. Oskarżony: Miałem szczęście dawać lekcje śpiewu córce pana sędziego. Sędzia: 50 lat ciężkiego więzienia.

Dr. Wincenty Świątek

Lekarz-jubilat

ozdobiony orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice“,

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 10 kwietnia w 78 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zamojskiego L. 1. do kościoła parafjalnego w Podgórzu nastąpi we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 3 i pół po poł., skąd po odprawionych nieszporach nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w kościele parafjalnym w Podgórzu we środę o godz. 8 i pół rano.

Na te obrzędy zapraszają w smutku pogrążeni

Synowie i Rodzina.

Co słychać w Krakowie?

Opieką nad zabytkami w krakowskiem i kieleckiem

Adaptacje kościołów. — Remont zamku w Niepołomicach. — Restauracja zamku królewskiego w Nowym Sączu. — Restauracja kościoła na Skałce.

Onegdaj odbyło się w Krakowie posiedzenie okręgowej Komisji konserwatorskiej pod przew. wojewody krakowskiego, przy udziale konserwatora dr. T. Szydłowskiego, oraz członków Komisji: dr. J. Muczkowskiego, prof. dr. A. Szyszko-Bohusza, dr. St. Tomkowicza, ks. dr. T. Kruszyńskiego i prof. W. Zarzyckiego. Konserwator dr. Szydłowski przedstawił program robót, jakie będą podjęte w bieżącym sezonie.

Z inicjatywy wojewody kieleckiego zostaną **zrekonstruowane na wieżach pałacu pobiskupiego w Kielcach** (dziś Urzędu wojewódzkiego) **barokowe hełmy;** w **Jędrzejowie** będą prowadzone w dalszym ciągu pod kierunkiem arch. Z. Gawlika **roboty około wzmocnienia wież kościoła pocysterskiego, oraz odsłonięcia nowoodkrytego fragmentu kościoła romańskiego z XII wieku;** w **Koprzywnicy** rozpocznie się rekonstrukcja dachów na kościele pocysterskim; w **Sandomierzu** zostanie przemurowany szczyt na wschodniej ścianie presbyterjum kościoła św. Jakóba. Będą kontynuowane roboty w **Szydłowie, Sulejowie i Wiślicy.** W **Podzamczu Chęcińskiem** przeprowadzona zostanie konserwacja bramy zamkowej z XVII w.; w **Piaskowej Skale** umocnienie dawnych murów obronnych; w **Klimontowie** odnowa fasad okazałego barokowego kościoła parafjalnego.

W obrębie województwa krakowskiego przeprowadzi Okr. Dyrekcja Robót Publicznych remont zamku w Niepołomicach. W Nowym Sączu **zawiązał się komitet obywatelski dążący do odrestaurowania dawnego królewskiego zamku.** Konieczne są jak najrychlejsze roboty przy **Zamku Wiśnickim.** Magistrat miasta **Tarnowa** przeprowadzi dalsze roboty przy restauracji ratusza, a magistrat miasta **Biecza** podejmie rekonstrukcję hełmu wieży ratuszowej. Restauracja starej gotyckiej części kościoła parafjalnego w **Szczepanowie** jest na ukończeniu. Ma nastąpić odnowa kościoła parafjalnego w **Nowym Sączu** i remont kościoła PP. Klarysek w Starym Sączu.

W **Krakowie** prócz kościoła Najśw. Panny Marji przedsięwzięta będzie restauracja kościoła **OO. Paulinów na Skałce** przez zorganizowany w tym celu komitet. Podjęte będą także roboty przy drewnianej kaplicy św. Małgorzaty na **Salwatorze.** W dyskusji zwrócono uwagę na **niewłaściwe ociosywanie kamiennych portali w zabytkowych domach Krakowa, oraz niedostateczne dopilnowywanie tych robót przez budownictwo miejskie,** do którego winien być powołany wytrawny architekt dla zorganizowania troskliwej opieki nad budowlano-artystyczną kulturą miasta. Podniesiono potrzebę odrestaurowania rzeźby i polichromji godła domu „pod murzynami“. Komisja wypowiedziała się przeciwko projektowi koła Macierzy Szkolnej w **Bodzentynie** urządzenia boiska sportowego w obrębie ruin zamku biskupiego.

Pomysłowy oszust w roli fabrykanta dolarów.

Co może ludzka naiwność?

W styczniu ub. r. głośną była w Krakowie afera niejakiego **Antoniego Burghardta** false Józefa Zieglera, który ponaciągał cały szereg osób na różne kwoty dolarowe, pod pozorem, że przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu powieli im banknoty dolarowe.

Burghardt z zawodu młynarz, (l. 50), osobnik o ciemnej przeszłości, karany kilkakrotnie za oszustwa, a ostatnio 5-letniem ciężkiem więzieniem w Samborze, przybył w r. 1923 na Pomorze, przedstawiając się jako **zamożny farmer z Ameryki.** Kiedy niejaki Mikołaj Wołoszyn z Grudziądza skarżył się przed nim, że jest w kłopotach finansowych z powodu choroby żony, Burghardt zaprosił go do siebie do domu i po odebraniu słowa honoru, **pokazał mu przyrząd, podobny do baterji elektrycznej i oświadczył, że na tym aparacie można z dwóch solidnych banknotów dolarowych zrobić trzeci fałszywy.** Na skopjowanie 1-no dolarówki potrzeba 24 godzin, a 50 względnie 100-dolarówki 4—6 tygodni czasu.

Burghardt namawiał Wołoszyna, by sprzedał swój majątek za dolary, a on mu je skopjuje i umożliwi w ten sposób wyleczenie żony, oraz kupno dużej posiadłości ziemskiej. Chcąc przekonać Wołoszyna, że aparat rzeczywiście fabrykuje dolary włożył do maszyny dwa banknoty jednodolarowe, a między nie kawałek czystego papieru wielkości banknotu dolarowego, poczem puścił aparat w ruch. Aparat zaczął syczeć, wytwarzać prąd elektryczny i o dziwo po czasie, wyrzucił z pod walców 3 banknoty.

Wołoszyn nabrał przekonania do czarodziejskiej maszyny, sprzedał swój majątek za 4000 dolarów, poczem wręczył Burghardtowi 2.400 dolarów z tem, że za 6 tygodni otrzyma 3.600 dolarów. Po pewnym czasie Wołoszyn będąc w kinie na filmie przedstawiającym fałszerza pieniędzy, dowiedział się od swego znajomego Szostka, że Burghardt jest oszustem. Popędził więc co tchu do „amerykanina“ i **zażądał zwrotu pieniędzy, grożąc doniesieniem do policji.** Po długich targach przystał na ugodowe załatwienie sprawy, tj. **przyjął od Burghardta sklepik z materjałami piśmiennemi wartości 400 dolarów, a 2.000 dol. bezpowrotnie stracił.**

W Grudziądzu naciągnął Burghardt jeszcze Teodorę Bielecką na 350 dol., a po pewnym czasie znikł i nadesłał do policji grudziądzkiej listy rzekomo z Ameryki, chcąc zatrzeć za sobą ślady.

W r. 1924 **wypłynął w Krakowie i Oświęcimiu,** gdzie przedstawiał się jako Józef Ziegler, inżynier-monter, zamieszkały u swych krewnych Gołogórskich i **począł kontynuować swój oszukańczy proceder.** Przy pomocy swego kuzyna Wincentego Gołogórskiego, zapoznał się z Karolem Suskim, kupcem, od którego **wyłudził na „powielenie“ banknot 100-dolarowy.** Banknot miał podczas manipulacji w aparacie spłonąć, a Burghardt dopiero pod groźą doniesienia zwrócił Suskiemu pieniądze. W śledztwie sądowem Suski zmienił powyższe zeznania złożone na policji i oświadczył, że jedynie pożyczył Burghardtowi 400 zł., które dostał z powrotom.

Dalej wyłudził Burghardt **400 dol. i 1000 zł. od Józefa Suskiego, 360 zł. od kupca Filipowskiego, 1000 dol. od Halaburdy z Oświęcimia, 1350 dol. od Władysława Kała z Oświęcimia i 2.800 zł. od Fr. Marusza z Brzeszcza.**

Osobny rozdział „działalności“ Burghardta stanowią **„oferty małżeńskie“, za pomocą których nabierał kandydatki stanu małżeńskiego, przedstawiając się jako inżynier z Ameryki, kawaler. W ten sposób wyłudził od dwóch „narzeczonych“ 1360 dol.**

Wczoraj stanął Burghardt przed sądem okręgowym w Krakowie, oskarżony o zbrodnię nałogowego oszustwa i został zasądzony na **5 lat ciężkiego więzienia.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Buratowski i dr. Tomaszewski, oskarżał prok. Stawarski.

Współoskarżony Burghardta Wincenty Gołogórski został uwolniony od winy i kary.

—oOo—

S. O. S. „Prawda o Tadeuszu Since“.

W związku z ostatnim głośnym skandalem literackim w Krakowie ukaże się we środę broszura Janusza Stępowskiego. Skład główny: Kraków, Księgarnia Krakowska, ul. św. Tomasza l. 35.

Uroczyste otwarcie wystawy

p. t. „Gen. Bem i jego epoka“

odbyło się w ub. niedzielę w Towarzystwie Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim. Wiceprezydent m. dr. Scheider w przemówieniu imieniem komitetu urządzającego wystawę powitał ministra oświaty dra **Dobruckiego,** poczem przecięciem biało-czerwonej wstęgi dokonano otwarcia wystawy. Licznie zebrana publiczność ze świata naukowego, wojskowego, literackiego i artystycznego z zaciekawieniem zwiedzała wystawę, podziwiając **portrety gen. Bema** z różnych lat, wykonane bądź to olejno, bądź też w grafice. Wystawa poza obrazami daje **przegląd stylowych mebli i tkanin ówczesnej epoki, tworząc piękne wnętrza.** Uzupełnia wystawę **zbiór przedmiotów z zakresu przemysłu artystycznego, broni, mundurów oraz ważnych dokumentów dotyczących postaci gen. Bema i pamiątek po nim.** Wystawę zwiedza tłumnie publiczność, odnosząc się z uznaniem do Zarządu Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Echa zjazdu rzemieślniczego.

Przesadne gloryfikowania rzekomych „zasług“ rządu dla rzemiosła.

Z obrad zjazdu rzemieślniczego pragniemy zwrócić uwagę na jeden zwłaszcza moment. We wszystkich niemal przemówieniach, tak inicjatorów zjazdu jak i p. ministra przemysłu i handlu podnoszono, że **dopiero obecny rząd był pierwszym, który z pomocą finansową rzemiosłu przyszedł (?!).** Jest to oczywista **nieścisłość.** Wiadomo bowiem, że każdy z poprzednich rządów wstawiał do budżetu państwowego odpowiednie kwoty na finansowanie i popieranie rzemiosła. Cyfry te można stwierdzić w budżetach za rok 1924, 1925 i 1926. Rząd obecny nie jest tedy bynajmniej **pierwszym.** Pożyczka za pośrednictwem P. K. O. (jedyny w tym kierunku krok obecnego rządu) jest zresztą **problematycznej wartości pomocą** wobec wygórowanej stopy procentowej (16%) i ciężkich warunków jej nabycia.

O OBRONĘ PRAW MNIEJSZOŚCI W SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

W Krakowie powstała niedawno organizacja pod nazwą: „Związek Akcjonarjuszów i Udziałowców“, mająca na celu obronę praw mniejszości w spółkach akcyjnych. Delegacja Związku **z dyrektorem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dr. Josefertem,** p. Hacherkiewiczem, emer. pułk. W. P. i p. Kränzlerem, dyr. kancelarji sądu okr. karnego **na czele,** domagała się na posłuchaniu u min. Kwiatkowskiego, ażeby w nowej ustawie akcyjnej zagwarantowane były pewne prawa dla mniejszości akcjonarjuszy. Chodzi **o zapewnienie drobnemu kapitałowi skutecznej ochrony prawnej przed przewagą większości w spółkach akcyjnych, oraz nadanie mu prawa wykonywania kontroli nad działalnością organów, kierujących spółką akcyjną.**

—oOo—

Kraków, 12 kwietnia.

Wtorek 12: św. Juljusza pap.
Środa 13: św. Maksyma.
Środa 13: wschód słońca o godzinie 4.54, zachód o 18.29.

NA STR. 8-MEJ dziennika zamieszczamy program stacyj radjowych i rzeczy ciekawe.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wystawiona w niedzielę tragikomedja Jerzego Kaisera zgromadziła mniej liczną niż na innych premjerach publiczność. Sztuka wywołała dość jednolity sąd, nieprzychylny. Próbował ją ratować swą grą p. Jednowski, wykonawca roli Krehlera, ale wysiłki jego — choć szczerze oklaskiwane — były daremne. Dla braku miejsca i nadmiaru materjału odkładamy recenzję do jutrzejszego numeru.

NIEHIGJENICZNA SPRZEDAŻ WĘDLIN NA RYNKU. Na Rynku krakowskim od ul. Szewskiej handlarze wędlin rozbili kramy, w których sprzedają wyroby masarskie w warunkach urągających wszelkim zasadom hygjeny. Wędliny są niezabezpieczone przed wpływami zewnętrznymi, toteż tumany kurzu niesione wiatrem osiadają na nich, co dla zdrowia ludzkiego może mieć fatalne następstwa. Sprawą powinien się zająć magistrat, zwłaszcza miejski urząd zdrowia i zarządzić usunięcie kramów masarskich z Rynku.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§. 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 59 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie **w sobotę 30 kwietnia 1927 o godz. 10 rano.** Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa **15 kwietnia 1927 r.**

OGÓLNY ZJAZD KUŹNICZANEK odbędzie się w Warszawie w dniu 22 i 23 bm. Koszta utrzymania 5 zł dziennie z noclegiem, wpisowe 5 zł, zniżka kolejowa 66% w drodze powrotnej. Zgłoszenia skierować jak najszybciej pod adresem: Warszawa, Przeskok 2, m. 3, J. Krytowa.

—0—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kancelista Krehler“.

Środa: „Kochanek Sybilli Thompson“ (popularne).

Czwartek, Piątek i Sobota z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 14: Stabat Mater.

Poniedziałek 18 bm.: Dwa występy Maryli Gremo, tancerki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „W spelunkach Paryża“.
UCIECHA. „Ulubienica Wiednia“.
WANDA: I. N. R. I. „Golgota“.

SZTUKA: „Noc w Nowym Jorku“.
WARSZAWA: I. „Miłość czy tron?“. II. „W walce z Szeikiem Arabów“. III. „Edzio Fredzio i Tadzio“.
PROMIEŃ: „Pod modrem niebem Argentyny“.
REDUTA: „Dziewczęta złotego Zachodu“, „Lwy w mieszkaniu“ i „Krajobrazy Tatrzańskie“.

—oOo—

S. p. dr. Wincenty Świątek.

Onegdaj w niedzielę zmarł w Podgórzu w 78 roku życia śp. dr. Wincenty Świątek, powszechnie w naszem mieście ceniony lekarz i szczególnych wartości charakter.

Z ś. p. dr. Świątkiem schodzi do grobu postać naprawdę nieprzeciętnego człowieka i lekarza. Znakomity lekarz cieszył się śp. dr Świątek rzadkiem wprost wzięciem wśród pacjentów. Zawdzięczał je niewątpliwie prócz fachowej wiedzy, którą ciągle pogłębiał przez studja, także i osobistym przymiotom charakteru i wysokiemu poczuciu odpowiedzialności i sumienności. Zawsze też jego pokoje przyjęć pełne były zgłaszających się o poradę pacjentów, nawet wtedy, kiedy mu zdrowie nie pozwalało na taką wytężającą pracę, jaką prowadził dawniej.

Jak znakomitym był śp. dr. W. Świątek lekarzem, równie dobrym, rzadkiej dobroci, był człowiekiem. Zapłacze na jego pogrzebie nędza naszych podmiejskich domów. On ją znał, on jej pomagał, leczył i otaczał opieką. Bywało (jak często!), że nie tylko lekarską pomoc dawał biednym bezinteresownie, ale i — lekarstwa!

Nadmienić należy, że śp. dr. Świątek był jednym z najczynniejszych członków podgórskiego koła Chrześcijańskiej Demokracji.

Ta wielostronna, a zawsze starannie przez śp. dr. Świątka, ukrywana działalność, była przedmiotem szczerego podziwu wszystkich Jego znajomych... Nie było jednak dziwnem i nieznanem źródło motywów i pobudek do tej pracy. Była niem wiara silna i serdeczna, dziecięca prawdziwie pobożność śp. Zmarłego. Najważniejsze i liczne obowiązki nie przeszkodziły mu nigdy w spełnieniu obowiązków katolika. Był w ich spełnianiu wzorem... Pobożność śp. Zmarłego nie ograniczała się jedynie do praktyk religijnych. Przepajała całe Jego życie. Można o Nim powiedzieć, że był zawsze i wszędzie chrześcijaninem.

Długo też z pewnością w pamięci obywateli naszego miasta pozostanie postać śp. dr. Winc. Świątka, znakomitego lekarza i równie doskonałego chrześcijanina. Dowodem tych sympatji, które otaczały śp. dr. Świątka była spontaniczna owacja i uroczystość urządzona Mu w roku ubiegłym w maju w 50 roku Jego pracy lekarskiej. Przeżył ten jubileusz o rok zaledwie. Osierocił dwóch synów: p. Juljusza, współred. „Nowej Reformy“ i dr. Tadeusza, b. recenzenta teatralnego „Głosu Narodu“, a obecnie sekretarza teatru im. Słowackiego. R. i. p.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ludność Krakowa ma większe zaufanie do dolara.

Wywiad z dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności p. Dorawskim. — Tendencja do obniżenia stopy procentowej. od pożyczek i wkładek. — Pożyczek hipotecznych udzielać jeszcze nie można. — Kredyty budowlane o podkładzie wekslowym. — Klienci Kasy otrzymują 15% przedwojennych oszczędności — Mieszkańcy Krakowa zastawiają masowo biżuterję, złoto, srebro i drogie kamienie.

Mimo ciężkich warunków gospodarczych, ludzie oszczędzają, jak mogą. Nawet kilkuzłotowe wkładki wnoszą do miejskiej Kasy Oszczędności — Instytucji, której rozwój pod wytrawnem kierownictwem dyrektorów pp.: **Federowicza i Dorawskiego** jest widoczny.

Dyrektor Dorawski udzielił naszemu współpracownikowi następujących ciekawych informacyj: Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie prowadzi dwojakiego rodzaju rachunki: **złotowe i dolarowe.** Po ostatnie dni, **oszczędności złotowe dosięgły sumy 5 miljonów zł, zaś dolarowe blisko 1 miljon dolarów amer.** W pierwszym kwartale b. r. pozycje złotowe wzrosły o 370 tysięcy złotych, a dolarowe o 250.000 dolarów. Według stanu z 1 stycznia 1926 Kasa Oszczędności miała złotowych książeczek wkładkowych 37.043 a w ciągu roku przybyło ich 2.298; w tym czasie odebrało wkładki 4975 stron, w tem 1.277 z zupełnem umorzeniem oszczędności, tak, że **stan książeczek dnia 1 stycznia b. r. podniósł się do sumy 38.064.**

Książeczek dolarowych według obliczenia z dnia 1 stycznia 1926 było 502, przybyło w tym roku 2101, odebrało wkładki z zupełnem umorzeniem książeczek 626 osób; w dniu 1 stycznia b. r. Kasa Oszczędności zarejestrowała ogółem **1977 książeczek dolarowych.** — W roku 1926 zaznaczył się wzrost wkładek oszczędnościowych, zwłaszcza dolarowych. **Ludzie odnoszą się w dalszym ciągu z pewną obawą do złotego,** chociaż stabilizacja naszej waluty powstrzymała nieco pęd lokowania oszczędności w dolarach. Jest to proces powolny, ale widoczny. Mimo to **oszczędności dolarowe** są prawie 2 razy tak duże, jak złotowe.

Pieniądze lokują w kasie średnie sfery zarabiające, **głównie ludzie z rzemiosła i handlu.** Są to jednak drobne oszczędności, a **wyższe pozycje pochodzą z rozmaitych tranzakcyj przemysłowo-handlowych.** O oszczędnościach ze strony urzędników niema mowy, natomiast jest dużo takich osób, które wydobywają ze schowków oszczędności, przez wiele lat trzymane i składają je na książeczki. Kasa oprocentowuje **wkładki złotowe w wysokości 7—10 procent rocznie, a dolarowe 5—7 procent,** zależnie od terminu wypowiedzenia. **Jest tendencja, aby procent jaki Kasa pobiera od pożyczek był obniżony, a temsamem zmniejszone oprocentowanie wkładek oszczędnościowych.**

Pożyczek hipotecznych Kasa niestety nie udziela. Nie pozwalają na to stosunki gospod. kraju; pieniądz, jaki Kasa posiada niema w sobie charakteru długoterminowości i stopa procentowa jest zbyt wysoka. Kredyt długoterminowy nie byłby zdolny jej wytrzymać. Aby Kasa oszczędności m. Krakowa mogła wejść na drogę pożyczek hipotecznych, konieczne jest w pierwszym rzędzie **mocne i trwałe ustabilizowanie naszej waluty i bezwzględne zaufanie społeczeństwa, że stosunki finansowe nie ulegną gwałtownej zmianie.**

Odpowiednio do wkładek Kasa prowadzi **portfel wekslowy w złotych i dolarach.** Portfel złotowy liczy weksli na ogólną sumę 1.930.000 złotych, dalorowy na 860.000 dolarów. Kredyty wekslowe są w bardzo znacznej mierze **zabezpieczone hipotecznie.** Kasa z zasady nie udziela kredytu na cele konsumpcyjne, ale prawie wyłącznie na cele gospodarcze. **Kasa popiera wydatnie ruch budowlany,** dając kredyty na wykończenie i urządzenie budynków. Tym **kredytom zawdzięcza swój rozwój kolonja kolejarzy w Prokocimiu, a wielu właścicieli realności w Krakowie mogło odnowić fasady domów.** Przy swoim rozwoju Kasa może uwzględniać potrzeby nie tylko samego Krakowa w jego dawnych granicach, ale także **najdalszych peryferyj miasta.** Z kredytów Kasy korzysta już dziś **ludność rolnicza** przyległych gmin. W ostatnim czasie udzieliła Kasa wielu **pożyczek wekslowych na dobra ziemskie,** leżące na terenie województwa krakowskiego.

Z poparcia Kasy korzystały również osoby **w Krynicy i Zakopanem,** które podjęły się budomy domów, doprowadziły je pod dach, a później, czy to wskutek podrożenia materjałów, czy też przerachowania się w kosztorysie, nie miały gotówki na dokończenie budowy.

Wkładki, które podlegają waloryzacji, mieszczą się na 34.086 książkach i pochodzą z wkładek, złożonych od początku istnienia Kasy t. j. od roku 1866 do końca 1922 r. W pełnej sumie waloryzacyjnej przedstawiają się w wysokości **14,670.000. Kasa znalazła pokrycie aż na 15%, a to dzięki temu, że w okresie inflacyjnym nie przyjmowała spłat pożyczek hipotecznych.** W tem sposób obroniła kapitał, zabezpieczony na hipotekach, który stanowił pewną część kapitału obrotowego i za ten kapitał hipoteczny otrzymała od swoich dłużników 20%.

Papiery wartościowe uległy bardzo wielkiej dewaluacji; wystarczy wspomnieć, że niektóre zakłady emisyjne waloryzują swoje emisje zaledwie na 5%. **Wkładki zwaloryzowane wypłaca Kasa Oszczędności już oddawna.** Strony częścią je podejmują, częścią zostawiają w Kasie. Widać z tego, że rozumna klientela zdaje sobie sprawę, że Kasa nie spowodowała dewaluacji i nie mogła jej przeszkodzić. Kapitał zwaloryzowany powstał częścią z przedwojennych wkładek koronowych, częściowo już z markowych (walutę markową wprowadzono w Małopolsce w czerwcu 1920 r.) **Z końcem r. 1922 kapitał ten wynosił 166,353.000 marek polskich,** liczonych pierwotnie w bilansie po 1.800.000 marek za złoty, czyli w sumie **92 zł 42 groszy.** Po waloryzacji wspomniane wyżej 15% wyniosły wraz z odsetkami za rok 1925 i 1926 — **2,380.000 złotych. Jest to efekt dla klienteli bardzo korzystny.**

Kasa — podkreśla dyr. Dorawski — nie weszła nigdy na drogę spekulacji, pieniędzy nie zmarnotrawiła, słowem nie odchyliła się ani na jotę od swojego statutu.

Dział zastawniczy

miał być zwinięty już w czasie wojny, gdyż się nie opłacał. Sprzeciwiły się temu pewne sfery, które wychodziły ze słusznego założenia, że ludność potrzebująca, winna przy odpowiednich warunkach mieć źródo pożyczkowe. Zakład zastawniczy miejskiej Kasy Oszczędności **udziela pożyczek na trzy miesiące.** Strony, które po upływie tego czasu nie mogą zastawu wykupić, zostawiają go nadal w Kasie, a opłacają tylko procent. Zakład pobiera z tytułu pożyczek udzielanych pod zastaw **14% odsetek zwyczajnych i 10% za koszta przerachowania, oszacowania, ubezpieczenia, razem 24% rocznie. W najbliższym czasie oprocentowanie to ulegnie obniżeniu. W ciągu roku 1926 strony wykupiły 21.426 sztuk zastawów na sumę 1,114.740 złotych,** tak, że według stanu z 1 stycznia br. Zakład liczył 10.962 zastawów na sumę 612,035 złotych. **Do kwietnia b. r. liczba zastawów wzrosła do 12.204 na sumę 721.000 zł.** Wszystkie zastawy są zabezpieczone od kradzieży z włamaniem na sumę prawie równą wysokości oszacowania. W budynku Kasy są chronione specjalnemi pancerzami stalowemi, a w każdą noc pełnią w Zakładzie służbę dozorcy.

Zastawy, t. j. precioza, złoto, srebro i drogie kamienie, przynoszą zarówno ludzie bardzo bogaci, jak i mniej zamożni. Ci pierwsi wykupują zastawy, natomiast ludność uboższa często nie jest w stanię zwrócić w porę pożyczki. Zakładowi przysługuje prawo sprzedania zastawu na licytacji w pół roku po upływie terminu wykupna. Z tego uprawnienia Kasa korzysta bardzo oględnie, a całą nadwyżkę sprzedaży oddaje stronom.

Akcje silnie zwyżkują.

Zaobserwowana w piątek lekka poprawa konjunktury na giełdzie akcyjnej przeobraziła się wczoraj w **całkiem silną zwyżkę walorów.**

Jakkolwiek zainteresowanie spekulacji objęło wszystkie papiery notowane na giełdzie, to popyt **skupiał się nadal głównie na t. zw. akcjach cięższych,** jak Chodorów, Chybie, Zieleniewski, Siersza, Górka i Elektrownia w Sierszy. Ten ostatni zwłaszcza papier był przedmiotem b. intenzywnych obrotów.

Na pogiełdziu zwyżkowały głównie **Jaworzno i Nobel** Inne papiery utrzymane, a zwłaszcza Bank Polski.

Notowano: Ziemski Bank Kredytowy 3 gr, **Bank Związku Spółek Zarobkowych 18 zł,** Tohan 51—53 gr, Pharma 1.35 zł, **Zieleniewski 18.50 zł, Siersza górnicza 4.20 zł, Górka 35.50 do 36 zł, Elektrownia 39.25—40 zł,** Krakus 36 gr, **Chodorów 117 zł,** Chybie 6.20 zł, **Jaworzno 19.20—19.30 zł,** Bank Polski 139—139.50 zł, Ćmielów 30—32 gr, Lokomotywy 1.90 zł, Len 29—30 gr, Tepege 25 gr, **Nobel 4.50—4.55 zł,** Nafta krośnieńska 14 gr.

Rynek walutowy bez zmiany. Kurs dolara w Krakowie wynosił 8.92—8.93 i ćwierć zł, dewizy 8.94 zł.

Oficjalna giełda walutowa: dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.47, Paryż 35.08, Wiedeń 125.85, Praga 26.51, Włochy 43.10, Szwajcarja 172.16.

A. CONAN DOYLE. 4

Mylne poszlaki.

Przekład Bronisława Falka.

— Jest to żart, sir i to bardzo kiepski, rzekł z gniewem wikary. — Nigdy nie słyszałem o tym panu i do nikogo nie wysyłałem depeszy.

Klient nasz i ja spojrzeliśmy na siebie zdziwieni.

— Może to omyłka — rzekłem. Może istnieją dwie parafje tego nazwiska. Oto depesza z podpisem Elmana, wysłana z urzędu parafjalnego.

— Jest tylko jeden urząd parafjalny tego nazwiska, sir i jeden wikary, a depesza ta jest mistyfikacją, której sprawcą powinna się zająć policja. Wobec tego nie widzę celu przedłużania naszej rozmowy.

W ten sposób Mr. Amberley i ja znaleźliśmy się na ulicy nędznej wioski. Udaliśmy się do urzędu telegraficznego, ale en był już zamknięty. Znaleźliśmy jednak telefon w biurze kolejki lokalnej i skomunikowaliśmy się z Holmesem, który był również zdziwiony wynikiem naszej wyprawy.

— Bardzo ciekawe! — mówił głos z oddali. — Bardzo interesujące! Ale lękam się, Watsonie, że dziś już nie będziecie mieli pociągu. Skazałem was mimowoli na zatrzymanie się na noc w wiejskiej oberży. Pamiętaj jednak nie spuszczać z oka Josiaha Amberley'a.

Opinja skąpca, jaką się cieszył mój towarzysz, okazała się zasłużoną! Zrzędził z powodu wydatków na podróż, nalegał, abyśmy pojechali trzecią klasą, a teraz biadał nad cenami w gospodzie. Nazajutrz, kiedy przyjechaliśmy wkońcu do Londynu, byliśmy obaj we wściekłym humorze.

— Zajdź pan odrazu na Backer Street. rzekłem. Może dowie się pan czegoś od Mr. Holmesa.

— Jeśli to będą informacje w rodzaju ostatnich, dziękuję — zauważył złośliwie. Ale poszedł ze mną. Doniosłem telegraficznie Holmesowi, kiedy wracamy, oczekiwał nas jednak list, z którego dowiedzieliśmy się, że spotkamy się w Lewisham. Była to niespodzianka, ale jeszcze bardziej zdziwiło nas, kiedy spostrzegliśmy, że nie jest sam w pokoju naszego klienta. Obok niego siedział poważny, milczący jegomość z ciemnymi okularami i wielką szpilką ze znakiem masońskim w krawacie.

— To mój przyjaciel, Mr. Barker — rzekł Holmes. — Pańska sprawa, Mr. Josiah Amberley, zainteresowała go równie, jak i mnie, chociaż pracowaliśmy oddzielnie. Ale chcemy panu obaj postawić jedno tylko pytanie.

— Co za pytanie, Mr. Holmes?

— To tylko: gdzie pan ukrył zwłoki?

Amberley skoczył z okrzykiem na równe nogi. Wyciągnął kościste ręce. Usta otworzył i wyglądał w tej chwili, jak ptak drapieżny. Przedstawił się nam w naturalnej swojej postaci, demona, którego dusza była równie brzydka, jak ciało. Upadł na krzesło i zbliżył rękę do ust. Holmes skoczył mu do gardła, jak tygrys i przechylił głowę jego do ziemi. Z ust Amberle'a wypadła mała, biała kuleczka.

— Bez kawałów, Josiahu Amberley'u. Wszystko ma się odbyć, jak powinno. Cóż pan na to, Mr. Barker?

— Przed domem czeka dorożka — rzekł nasz milczący towarzysz.

— Mamy do stacji niedaleko. Pojedziemy razem. Zostań tu, Watsonie. Wrócę za pół godziny.

Stary był silny, jak lew, ale nie mógł się im obronić. Zaprowadzili go wijącego się i wyrywającego się z rąk do dorożki, a ja zostałem sam w przeklętym domu. Holmes wrócił jednak niebawem z młodym inspektorem policji.

— Barker zajmie się formalnościami — rzekł. — Nie znasz jeszcze Barkera, Watsonie. Jest to mój rywal na terenie Surrey'u. Poznałem go odrazu po twoim opisie. Przeprowadził doskonale kilka spraw, nieprawdaż, inspektorze?

— W istocie, zajmował się kilkoma sprawami — odpowiedział inspektor z rezerwą.

— Jego metody są nieuchwytne, jak i moje. To nie ulega wątpliwości. Ale może dlatego dobre dają wyniki. Zdaje mi się, że wam, przy dotychczasowych sposobach postępowania, nie udałoby się nakłonić winowajcy do szczerych zeznań.

— Być może — odparł inspektor. Ale w tym wypadku, nie zachodziły między nami znaczniejsze różnice. Wcześniej czy później zaaresztowalibyśmy tego człowieka. — Proszę się jednak nie dziwić, że pańskie metody przyprawiają nas o kłopot, gdyż podkopują zaufanie publiczności do policji.

— Nie lękaj się pan, Mac Kinnonie. Nie dbam o rozgłos. Zapewniam pana, że usuwam się z tą chwilą na drugi plan, a co do Barkera, ten nie przedsięweźmie nic bez porozumienia się ze mną.

Inspektor odetchnął z ulgą.

— To pięknie z pańskiej strony, Mr. Holmes. Pochwała lub nagana nie ma dla pana znaczenia, ale z nami rzecz inna, zwłaszcza, jeśli gazety zaczną stawiać pytania.

— Właśnie. Pytać będą o wiele rzeczy, musicie sobie zatem przygotować odpowiedzi. Co powiecie naprzykład inteligentnemu reporterowi, jeśli zapyta, jakie szczegóły wzbudziły wasze podejrzenie i ostatecznie przekonały o winie przestępcy?

Inspektor wyglądał, jakby zbity z tropu.

— Jak dotąd, nie możemy się oprzeć na żadnych faktach, Mr. Holmes. Wprawdzie więziony przyznał się w obecności trzech świadków do zamordowania żony i jej kochanka, usiłując popełnić samobójstwo, ale może pan ma jakieś jeszcze inne dowody?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Po zamknięciu kroniki.

OSOBISTE. Mec. Tadeusz Zakrzewski po kilkutygodniowej chorobie przyszedł do zdrowia i rozpoczął pracować.

KRWAWA BÓJKA NA PLANTACH. W niedzielę późnym wieczorem przyszło do bójki między sześciu osobnikami na plantach obok restauracji „Zakopane“. Trzech osobników na widok zbliżającego się posterunkowego zbiegło, zaś pozostali: Antoni Wacław (l. 20), uczeń tokarski, Stanisław Werder (l. 19), elektrotechnik i Władysław Banach (l. 19), elektrotechnik zostali odprowadzeni na Pogotowie ratunkowe jako silnie pokaleczeni. Antoni Wacław podał, że gdy siedział na ławce ze swą siostrą i jej koleżanką przystąpiło do niego trzech osobników z wyglądu żydów, z których jeden bez powodu uderzył go laską w głowę, na co on zareagował. Do powstałej bójki wmieszali się Werden i Banach, jak również i towarzysze napastnika; w czasie bójki wszyscy trzej zostali pokaleczeni.

UCIEKŁ Z DOMU RODZICIELSKIEGO Jan Rogowski zam. przy ul. Blich 9 zgłosił na policję, że dnia 9 bm. wydalił się z domu jego syn Mieczysław, uczeń III kursu seminarjum nauczycielskiego, zabierając ze sobą legitymację kolejową, 100 zł. oraz książeczkę Kasy Oszczędności na 374 zł.

ZASŁABŁA NAGLE przed domem na ulicy Podzamcze 22 kobieta nieznanego nazwiska, lat około 60 i przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego zmarła. Lekarz obwodowy polecił odesłać zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Identyczności zmarłej dotychczas nie ustalono.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na Zabłocie, gdzie Samuel Wild wraz z rodziną złożoną z trzech osób uległ zatruciu gazem świetlnym. Lekarz przyprowadził Wildów do przytomności i pozostawił ich opiece domowej.

USIŁOWAŁA SOBIE ODEBRAĆ ŻYCIE na plantach obok pomnika Straszewskiego przez wypicie jadyny Przepolska Stanisława (l. 22) zam. w Borku Fałęckim. Lekarz Pogotowia ratunkowego po wypompowaniu desperatce żołądka pozostawił ją opiece domowej.

GRASOWAŁ PO POCIĄGACH. Aresztowano Henryka Astanowicza (lat 26), za kradzież 300 szylingów austr. i 30 zł. na szkodę Brunona Cudaka z Wiener Naustadt. Astanowicz jest tym, o którym przed paru dniami donosiły dzienniki, że został znaleziony w pociągu w stanie bezprzytomnym, a po przyjściu do zdrowia opowiadał, że został uśpiony, a następnie okradziony.

——oOo——

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

P. M. Jaworska Wadowice ul. Gimnazjalna. Kartkę naszą z zapytaniem na jaki cel przeznaczone są nadesłane 5 zł. poczta zwróciła z dopiskiem: adresatka nieznana. Składkę ogłosimy w następnym wykazie.

——oOo——

NEKROLOGJA.

† **Stanisław Mróz, towarzysz sztuki drukarskiej, członek T. S. „Wisła“, zmarł w Krakowie w niedzielę 10 bm., przeżywszy lat 34.** Wyprowadzenie zwłok z cmentarza rakowickiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś we wtorek o godzinie 5-tej po południu. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione we środę o godz. 7 rano w kościole OO. Reformatów. Ś. p. Stanisław Mróz pracował przed trzema laty w drukarni „Głosu Narodu“ jako zecer gazetowy, poczem przeszedł do drukarni „Ludowej“. Dzięki swojej pracowitości i prawemu charakterowi cieszył się uznaniem przełożonych, oraz szczerą sympatją kolegów.

——oOo——

Z ostatniej chwili.

Sejmik spółdzielni budowlanych w Warszawie.

Warszawa. (PAT) W dniach 9 i 10 bm. odbywały się obrady pierwszego ogólnokrajowego zjazdu spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych w Warszawie. Na zjazd przybyło około 100 delegatów spółdzień, reprezentujących około **85 kooperatyw.** W pierwszym dniu obrady zagaił p. Rapacki, dyrektor Związku spółdzielni spożywców.

P. minister Moraczewski, który przybył na zjazd, po scharakteryzowaniu dotychczasowej akcji w zakresie złagodzenia nędzy mieszkaniowej stwierdził, że w obecnych stosunkach gospodarczych rzeczą rządu jest **wyszukanie funduszów na budownictwo mieszkaniowe**, ale zapowiedział, **że fundusze będą ograniczone.** Z tego powodu rząd stoi na stanowisku, że z ograniczonych środków należy się starać wy**budować jak największą ilość zdrowych i tanich mieszkań**, wypowiedział się zaś stanowczo przeciw tym organizacjom, które pod firmą spółdzielni chcą **dysponować państwowemi funduszami i gruntami** w sposób nieekonomiczny i dający organizatorom osobiste zyski. P. minister nie sądzi, by pierwszy ten zjazd rozstrzygnął stojące przed nami ważne zagadnienia, lecz idzie o **skupienie rozproszonych wysilków i wyłonienie organizacji spółdzielni**, którąby podjęła sę rozwiązania zagadnień, które muszą być rozstrzygnięte. Nad wygłoszonemi w czasie zjazdu referatami wywiązała się bardzo gorąca i ożywiona **dyskusja**, przyczem zaznaczyły się odrazu dwa odmienne kierunki: jeden **za przyznaniem członkom spółdzielni prawa własności do budowanych przez spółdzielnię domów**, lub mieszkań, przy finansowem zaangażowaniu się członków tejże spółdzielni, a drugi występujący **przeciw zasadzie prawa własności**, domagający się natomiast, aby z funduszu państwowego **asygnowano kredyty w wysokości 100% dla budowy domów nie należących do gmin lub państwa, lecz do organizacyj spółdzielczych mieszkaniowych (lokatorskich).**

W drugim dniu zjazdu wyłoniona przez zjazd specjalna komisja składając sprawozdanie ze swych prac, przedłożyła rezolucję następującej treści: „Opierając się na przepisach ustawy o spółdzielniach, należy prowadzić budowanie domów mieszkaniowych przez **spółdzielnie** na zasadach **prawa własności poszczególnych członków spółdzielni**, celem pobudzenia szerokich mas ludności **do oszczędzania i zachowania tych oszczędności na własność“.** Rezolucja ta została **przyjęta 59 głosami przeciw 32.** Obóz przeciwny zaproponował swój wniosek, który jednak upadł. Wobec tego p. Wład. Śliwiński, przedstawiciel związku spółdzielni spożywców Rzplitej, odczytał w imieniu związków reprezentujących zjazd i związków spółdzielni śląskich deklarację, poczem **część uczestników zjazdu wraz z komitetem organizacyjnym i prezydjum tegoż opuściła salę obrad.** Pozostała na sali większość uczestników zjazdu w liczbie 59 wybrała niezwłocznie nowe prezydjum, poczem przystąpiono do obrad, w wyniku których przyjęto szereg rezolucyj odnośnie do spraw **finansowych, terenowych i normalizaji elementów budowy, poczem wybrano komitet wykonawczy, powierzając mu realizację uchwał.**

Rosja gromadzi wojska

na granicy chińskiej.

Berlin. (PAT). „Koelnische Volkszeitung“ donosi z Kopenhagi, że doszły tam wiadomości z Rosji **potwierdzające przygotowania Sowietów do interwencji w Chinach.** Również dzienniki sztokholmskie ogłaszają depesze nadeszłe z Tokio, wedle których w okolicach **Czyty, Chabarawska skoncentrowane zostały znaczne siły sowieckie.** Liczne oddziały sprowadzono **z Rosji europejskiej.** W Tokio przyjmują, że Czang-Tso-Lin przez obsadzenie budynku ambasady sowieckiej w Pekinie **miał zamiar sprowokować koncentrację wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej, aby w ten sposób zmusić Japonję do interwencji.**

Klęska Kantończyków.

Szanghaj. (PAT). Korespondent Reutera z Sung-Kiang donosi, że wojska prowincji Szantung **rozbiły na południowym brzegu rzeki Jang Tse brygadę wojsk południowych.** Trzech generałów wojsk południowych na czele 4 tysięcy żołnierzy, którzy posuwali się wzdłuż prawego brzegu Jang Tse **przeszło na stronę wojsk północnych.**

——oOo——

Hankau stolicą nacjonalistów?

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera donosi z Hankau, że wojska nacjonalistyczne Wu-Czang **złożyły przysięgę na wierność Czang-Kai-Szekowi.** Komisarz sowiecki Borodin i funkcjonarjusze lewego odłamu nacjonalistów **zainstalowali się w chińskiej dzielnicy miasta.** Krążą pogłoski, że **stolica nacjonalistów zostanie przeniesiona do Hankau.** Francuzi i Japończycy **opuszczają Hankau.**

XIII. Kongres sowietow.

„Nie wysłaliśmy ani jednego żołnierza do Chin“ — powiada Rykow, sam w to nie wierząc.

Moskwa. (PAT.) Wczoraj obradował trzynasty wszechrosyjski kongres sowiecki, w którym wzięło udział 1403 delegatów, z których 418 miało tylko głos doradczy. Prezydentem kongresu wybrany został jednomyślnie **Kalinin.** Rykow złożył sprawozdanie **o działalności rządu sowieckiego**, oraz omówił **wypadki w Chinach. Zawarliśmy** — powiedział Rykow — stosunki dyplomatyczne z rządem pekińskim, **aby zaprotestować przeciw naruszeniu naszych praw.** Unja sowiecka jest państwem, **które nie wysłało ani jednego żołnierza(?) na terytorjum chińskie.** Ostatnie wypadki pekińskie rozegrały się **w porozumieniu z tamtejszym korpusem dyplomatycznym.** W międzyczasie kilka mocarstw oświadczyło, że **nie chce mieć nic wspólnego z gwałtami pekińskimi.** Do mocarstw tych nie należy ani Anglja ani Włochy. Jasnem jest, że chcą nas sprowokować **do zbrojnej interwencji w Chinach**, jasnem również jest jednak, że wojną przeciw rządowi północno chińskiemu wyrządzonoby **rewolucji chińskiej największą szkodę.** Nie damy się wciągnąć do wojny i odpowiemy na wszystkie prowokacje **stanowczą gotowością do pokoju.** Jesteśmy dzięki naszym walkom legalnym i nielegalnym tak **zahartowani, że nikt nie może liczyć na słabość naszych nerwów.**

Budienny mówi...

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z Charkowa, iż inspektor czerwonej konnicy **Budiennyj** wygłosił przy rewizji kursów kawaleryjskiej szkoły wojennej wojownicze przemówienie, w którem **wzywał armję czerwoną do gotowości odparcia nacisku militarnego państw kapitalistycznych**, rozwścieczonych ostatniemi klęskami poniesionemi w Chinach. Ogromne podnoszenie się **poziomu technicznego armji przeciwsowieckich w Chinach i coraz większe wysiłki wrogów Związku sowieckiego** do likwidacji chińskiego ruchu rewolucyjnego **zmuszają sowiety do bacznego obserwowania wypadków chińskich.**

Zmiany w Min. Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie skarbu **mają zajść zmiany.** Mianowicie naczelnik wydziału departamentu podatków **Brzeski** ma zostać **prezesem Izby skarbowej w Grudziądzu**, natomiast dotychczasowy prezes tej Izby p. **Owrzód przechodzi na emeryturę.** Zmiany mają nastąpić również na stanowiskach **prezesów Izb skarbowych w Brześciu i w Łucku.** W Łucku ma zostać prezesem Izby skarbowej inspektor ministerjalny **Brandt.**

„EPOKA“ PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ PARTJI PRACY.

Warszawa. (AW) Jak się dowiadujemy, pismo codzienne „Epoka“ niedawno organ półurzędowy, ma przejść **w najbliższym czasie na własność Partji Pracy, jako jej oficjalny organ.** W związku z tem nastąpią **poważne zmiany w składzie redakcji pisma.**

Warszawa. (AW) Do Warszawy powróciła **delegacja związków elektrowni polskich, która** bawiła w Czechosłowacji, gdzie zwiedzała urządzenia tamtejszych elektrowni.

SANACJA CUKROWNICTWA.

Warszawa. (AW.) W Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się obrady oficjalne komisji powołanej dla opracowania planu **sanacji cukrownictwa.** W komisji biorą udział czterej **delegaci rządu, czterej przedstawiciele cukrownictwa i dwaj przedstawiciele plantatorów buraków.**

OSTRZELIWANO POLICJANTÓW.

Warszawa. (AW.) Dziś w nocy dwaj policjanci przechodzący torem bolejowym **byli ostrzeliwani przez niewiadomych sprawców** z ostatniego wagonu pociągu towarowego, w czasie, gdy mijał on wieś **Wiktoryn pod Włochami za Warszawą.** Sprawca strzałów zapewne przed **stacją wyskoczył z wagonu**, gdyż przeprowadzona na stacji **rewizja opryszków nie wykryła.**

Skład Komisji koncyljarnej pol.-niem.

Warszawa. (PAT.) Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki zawarty w Lokarno dnia 16-go października 1925 przewiduje w art. 4-tym utworzenie stałej **komisji koncyljacyjnej**, liczącej wraz z przewodniczącym wyznaczonym na przeciąg lat trzech, **5 członków**, z których po jednym członku narodowym **wyznaczał każdy z rządów, trzech zaś innych wyznaczają oba rządy za wspólnem porozumieniem z pośród obywateli państw neutralnych.** Na skutek tego w skład stałej komisji koncyljacyjnej polsko-niemieckiej wchodzą: **Jonkheer dr. John Loudon**, poseł holenderski w Paryżu, b. minister spraw zagranicznych jako przewodniczący i jako członkowie panowie: **Alois de Meron**, adw. w Lozannie i członek rady kantonu Vaund **p. Von Simon** b. podsekretarz w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie, **Erich Sjoeberg** sekretarz szweckiego min. spraw zagran., oraz **p. J. Wielowieyski**, b. poseł Rzplitej Polski w Bukareszcie.

——oOo——

Kellog ustępuje.

Nowy Jork. (PAT). „Nev York Evening Post“ donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu **Kellog** oznajmił prezydentowi **Coolidgowi, iż zamierza ustąpić.** Jako jego następca wymieniany jest ambasador w Tokio, **Mac Seagh.**

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 13 kwietnia.

Kraków (fala 422): Godz. 17.15 Transmisja z Warszawy, 18.40 Rozmaitości, 19.00 Odczyt p. t. „Znaczenie rybactwa morskiego dla Polski“, wygłosi dr. M. Siedlecki, prof. Uniw. Jag., 19.30 Odczyt p. t. „O rezerwacie łososiowym“, wygłosi major B. Romaniszyn, 20.00 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): Godz. 15.00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15.30 Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polski“, wygłosi prof. H. Mościcki, 16.00 Piąty odczyt dla maturzystów z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej“, wygłosi prof. Al. Janowski, 16.45 Program dla dzieci (p. M. Maszyński), 17.15 Koncert popołudniowy, 18.40 Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński, 19.00 „Skrzynka do listów“ — korespondencję bieżącą omówi p. dr. M. Stępowski, 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Odczyt p. t. „Gospodarstwo krajowe“, wygłosi prof. Al. Janowski, 20.30 Koncert wieczorny. Po koncercie sygnał czasu oraz informacje prasowe.

Gdańsk (272.7): 11.30 Muzyka gramofonowa, 16.00 Program z Królewca. — **Wrocław** (322.6): 16.30 Koncert, 20.15 Staroniemieckie misterjum. — **Praga** (348.9): 11.00 Reprodukcje muzyczne, 12.15 Koncert, 17.00 Koncert, 20.40 Śpiew. — **Stuttgart** (379.7): 13.10 Muzyka gramofonowa, 16.15 Koncert, 20.00 Opera Pucciniego „Jaskółka“. — **Langenberg** (468.8): 13.05 Koncert, 17.00 Koncert, 20.30 Młoda muzyka i młoda poezja, 22.45 Transmisja koncertu. — **Berlin** (483.9): 13.30 Dzwony, 17.00 Koncert, 21.30 Wieczór pieśni ludowych. — **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert, 20.05 Koncert symfoniczny.

Rzeczy ciekawe.

Proces z powodu brzęczenia muchy.

Korespondent jednego z dzienników genewskich, opisując wycieczkę do pięknego hotelu w uroczym zakątku górskim, wyraził się, że w tym zakątku panowała taka cisza, iż słychać było brzęczenie muchy. Właściciel rzeczonego hotelu przeczytawszy to, oburzył się i zażądał od redakcji pisma, w którem był umieszczony ten opis, sprostowania, że w jego hotelu nie ma żadnych much. Ponieważ redakcja żądaniu jego odmówiła, zaskarżył hotelarz redakcję i autora opisu do sądu, żądając od nich odszkodawania za rzekome brzęczenie muchy w jego hotelu.

Pompa do tłoczenia powietrza.

Inż. Robert O. Berglund w Stokholmie wynalazł nową pompę do tłoczenia powietrza, kombinację kompresora i motoru. Rozwiązał problem stworzenia maksimum próżni, przy wyeliminowaniu jakiegokolwiek przenikania, co stanowiło największą trudność wszystkich dotychczasowych usiłowań. Nowy aparat osiągnął rekord wydajności 85 procent; mały aparat wagi 15 kilogramów napełnił w przeciągu 25 sekund dużą oponę automobilową i pompuje z szybkością 1000 obrotów na minutę 18.000 litrów powietrza w przeciągu godziny.

Prostownik fal elektromagnetycznych.

Inny uczony, prof. amerykańskiego uniw. w Mercer, dr. Craig wynalazł prostownik fal elektromagnetycznych, który — jego zdaniem — zastąpi w niedalekiej przyszłości żarówki w radjoodbiornikach. Kompanja Westinghouse zaproponowała wynalazcy 100.000 dol. za odstąpienie patentu.

——ooo——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.